Ner 207. Kraków 10 Września — Sroda. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 września.

Głównemi przedmiotami uwagi świata politycznego w ciągu upłynionego tygodnia, były Serbia, Czarnogóra a przedewszystkiem Włochy. Na ten zaalpejski półwysep zwrócone były bacznie już od miesiąca oczy Europy, a to z powodu wyprawy Garibaldego, gdy wtem jakby grom spadająca wiadomość o wzięciu go w niewolę i o nagłym końcu wyprawy oraz cały szereg rozwijających się ztąd zdarzeń wypływających rozumowań i wniosków, przykrępowały silniéj jeszcze uwagę wszystkich do Włoch, tak, iż doniesienia o gotującéj się między Serbią a Turcyą wojennie, grożącéj wielką burzą, zaledwie na chwilę odwrócić mogły oczy Europy ku sprawie wschodniéj, a szumny biuletyn Omera paszy o mniemanem zdobyciu Cetynii, przemknął się prawie niedostrzeżony.

Na pierwszą zaraz wiadomość o końcu wyprawy Garibaldego, powstały trzy wypowiedziane wówczas przez nas pytania, około których krążyły przez cały tydzień wszelkie z Włoch doniesienia, wnioski i rozumowania, nierozwiązawszy dotychczas żadnego. Albowiem niewiemy z pewnością do dziś dnia: w jaki sposób wzięty został Garibaldi?; jak z nim i jego towarzyszami postąpi rząd włoski?; jaki krok rząd ten i francuski uczynią dla posunięcia sprawy włoskiéj o krok naprzód. Wiemy jedynie, że opinia całéj prawie Europy oświadcza się za pojednawczem postępowaniem rządu włoskiego względem Garibaldego, o którego wielkich zasługach dla sprawy włoskiéj i o czystych zamiarach w ostatnim nawet błędzie, nie może zapomnieć ani król Wiktor Emanuel, ani sejm i senat, przed którego sąd ma być bohater włoski stawionym. Wiemy nadto, iż wszystkie organa téj opinii wskazują rządowi włoskiemu sposobność a zarazem konieczność energicznego działania na drodze wytkniętéj programem narodowym, jeżeli zechce kraj od burz wewnętrznych zasłonić.

Smutny rezultat walki między czystym, lecz zniecierpliwionym i na mylną drogę popchniętym patryotyzmem, a rządem narodowym, wolą większości popieranym na drodze powolniejszej, lecz prowadzącej także do spełnienia programu narodowego, dotknął boleśnie całe Włochy i wstrząsa je jeszcze. Do dawniejszych doniesień o demonstracyach w Medyolanie, Genui, Florencyi, Liworno itd. przybyły równie smutne wiadomości o krwawych starciach w Messynie i Katanii, o walce między oddziałami ochotników a wojskami królewskiemi w Kalabryi. Jakkolwiek roztrząsaliśmy już w oddzielnym artykule znaczenie i wpływ na sprawę włoską nagłego końca wyprawy Garibaldego, która zawsze nieszczęśliwie, a im późniéj z tem większą szkodą dla Włoch skończyćby się musiała; jednak dzisiaj chcąc oznaczyć chwilowe położenie rzeczy we Włoszech, powiedzieć musimy, że jedynie energicznym krokiem na drodze spełnienia programu narodowego, uspokoić może rząd włoski wzburzone umysły w Italii. Już w roku zeszłym za ministerstwa Ricasolego, gdy wypadki nasunęły pytanie, czy wprzód organizować zjednoczone dotąd prowincye włoskie, czy też pierwej spełniać dalej program narodowy, wiele organów opinii przedstawiało potrzebę równoczesnego w obu kierunkach działania, wskazując, że jedynie wykonywanie programu narodowego może pomódz do wewnętrznego zorganizowania kraju; przeciwnie zaś z zatrzymanego na zewnątrz ruchu powstaną burze wewnętrzne, które przeszkodzą organizacyi. Przedsięwzięcie wyprawy Garibaldego jest sprawdzeniem przepowiedni. Dzisiaj rząd włoski ma sposobność naprawienia swego błędu, czem zarazem uspokoi Włochy.

Całoroczna zacięta walka małego, lecz swobodę kochającego ludu czarnogórskiego z licznemi wojskami obszernego państwa, zawieszoną została na chwilę w upłynionym tygodniu, po krwawéj bitwie 25 i 26 sierpnia stoczonéj, w któréj 3000 Czarnogórców, broniąc silnych stanowisk nad Rjeką i odpierając przez dwa dni uderzenia 30,000 Turków, cofnęło się wreszcie, z powodu braku amunicyi, w dniu 26 sierpnia na wzgórza Dobresko-sioła, które tworzą ostatnią linię obronną przed Cetynią. Tutaj przygotowują się dzielni górale do zaciętego jeszcze oporu; lecz chociażby i tu przeparci byli i Cetynia wziętą została, walka się nie skończy, dzielne plemie goralskie broniące każdéj stopy swéj skalistéj ziemi, ma jeszcze kilka linij obronnych między Cetynią a doliną Niegusz, dokąd swe rodziny wyprawiło. Tymczasem gdy obie strony stoją na przeciwko siebie na linii Dobresko-sioła, rozpoczęły się układy w Cetynii. Lecz Porta ufna w przewagę liczebną stawiła twarde warunki, znane czytelnikom naszym z depeszy ostatni zaś telegram mówi, iż układy się rozchwiewają a Turcy gotują się do ataku na Dobresko-sioło i Cetynię. Europa jak dotychczas, tak i teraz przyglądać się będzie walce z założonemi rękami, bo i o cóż to tam idzie? — tylko o życie kilkudziesięciu tysięcy, a jeszcze więcéj niż o życie, o wolność i niepodległość ludu, który przez cztery wieki obronić ją zdołał! Bieg i obecne chwilowe położenie walki, wyjaśnione przez porównane z sobą wiadomości od obu stron walczących, skreślimy szczegółowiéj w osobnym artykule.

Przedstawiany przez nas kilkakrotnie brak porozumienia między Słowianami w Turcyi i jedności w ich działaniu, objawił się tam także i w przeszłym tygodniu: bo właśnie gdy rozpoczynały się układy w Cetynii, zrywały się prawie po posiedzeniu w dniu 27 sierpnia konferencye w Carogrodzie w sprawie serbskiéj, a jakkolwiek pełnomocnicy mocarstw otrzymują podobno nowe instrukcye i mają jeszcze daléj się naradzać, wojska serbskie i tureckie stoją już naprzeciwko siebie gotowe do boju. Obie strony, Serbia i Turcya stawiły wprost przeciwne żądania, od których żadna odstąpić nie chce, a nawet bez boju nie może, tak, że wcześniéj lub późniéj nieuniknioną jest walka w ognisku południowéj Słowiańszczyzny, z którego pożar wojny daleko rozszerzyć się może.

Chociaż uwaga politycznego świata odwróconą została zdarzeniami we Włoszech od wypadków w Kongresówce i innych prowincyach polskich pod rządem rosyjskim, nas one jednak nie przestały jak najmocniéj zajmować. Zajmowały nas zaś nietylko jako Polaków, lecz także jako przekonanych, że tak sprawa wschodnia jak i wszelkie zawikłania europejskie rozwikłanemi być mogą jedynie stanowczo załatwieniem sprawy polskiéj, a ustalenie porządku nad Wisłą i Niemnem odpowiednio prawom słuszności, może być podwaliną porządku w Europie. Lecz w upłynionym tygodniu nic się tam nie zmieniło; rząd rosyjski trwa ciągle w swym systemie arbitralności, w prześladowczem postępowaniu i ucisku, który srodze gwałci prawa narodu i indywiduów; mimo tego jednak ludność stoi wytrwale przy prawach swoich nieprzedawnionych, a ufna w ich potęgę, spokojną pracą wewnętrzną pragnie rozwijać moralne i materyalne siły narodu. Ani prowokacyjne prześladowanie, ani pojedyncze kroki zniecierpliwionych gwałtami i mniéj wytrwałych, niezdołały i nie zdołają zepchnąć z téj drogi narodu. Rząd rosyjski chce przepaść, jaką między sobą a narodem wykopał i coraz bardziéj rozszerza przez represyę, zapełnić kilku pięknie brzmiącymi wyrazami i połowniczymi a dlatego niewykonałnemi reformami; powiedzieliśmy jednak już nieraz, iż jeśli W. Ks. Konstanty chce rzucić przez tę przepaść jakikolwiek most pojednania, na stanowczy krok zdecydować się winien, bo tylko na drodze polskiéj może złączyć się z Polakami. Głoszą wprawdzie wieści o jakichś reformach, które wczoraj w rocznicę kordnacyi cesarza rosyjskiego obwieszczonemi być miały. Wątpimy jednak aby zmieniały on system rządzenia; albowiem zarząd w Warszawie za wiele popełnił kroków niesprawiedliwych i bezrozumnych, ażebyśmy łatwo uwierzyć mogli w jakikolwiek z jego strony krok rozsądny.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 8 września.

(z.) Dzień wczorajszy pozostanie miłym i pamiętnym dla Lwowa. Towarzystwo strzeleckie przyjmowało strzelców miejskich krakowskich, którzy przybyli w odwiedziny do Towarzystwa tutejszego. Serdeczność z jaką cała ludność nasza witała miłych gości Krakowian pośpieszywszy tłumnie na ich spotkanie, świadczy najlepiéj jak niezachwianie i głęboko tkwią w sercu ludności całéj owe święte historyczne tradycye jedności i braterstwa, którym zaprzeczyć i które wykorzenić napróżno sili się mała garstka św. Jurców tutejszych, wszelkiemi sposoby jakie im podsuwa interes kastowy, główną grający rolę i nienawiść z osobistych przyczyn do najwyższego posunięta stopnia. Dzień wczorajszy uczucia ludności tutejszéj w prawdziwem okazał świetle. Objawiły się one w serdecznem gości krakowskich przyjęciu. Dzień ten wszakże omal nie był zaćmiony smutnym wypadkiem na kolei żelaznéj. Pomiędzy Przeworskiem a Jarosławiem lokomotywa dążąca naprzeciw pociągu krakowskiego, zetknęła się z tymże pociągiem stojącym w miejscu, przyczem kilka pierwszych wagonów z pakunkiem zostało zdruzgotanych. Wypadek ten jakkolwiek bez większego nieszczęścia przeminął, spoźnił wszakże o całe sześć godzin przybycie Krakowian do Lwowa. Z tego powodu nie mogli znajdować się na mszy w kościele OO. Franciszkanów, o godzinie 10 z rana, od czego według programu uroczystość dnia rozpocząć się miała. O godzinie dopiero trzeciéj po południu przybyli Krakowianie w liczbie dwudziestu kilku, przyjmowani na dworcu kolei z wielką serdecznością przez Towarzystwo strzelców miejskich naszych z królem kurkowem na czele śród okrzyków tłumnie zebranéj publiczności. Całe towarzystwo w stroju narodowym przy karabelach udało się z dworca kolei na ucztę przygotowaną w sali strzelnicy miejskiéj. Uczta przeplatana była toastami przy huku moździerzów i odgłosie polonezów Ogińskiego, odgrywanych przez muzykę wojskową umieszczoną na galeryach biesiadnéj sali, na które odpowiadała stósownemi melodyami druga znów muzyka ze wzgórzów ogrodowych. Tymczasem tłumy publiczności zapełniły ogród strzelecki. Po skończonéj uczcie rozpoczęło się strzelanie o nagrody przy rzęsistem oświetleniu. Goście krakowscy przywieźli Towarzystwu tutejszemu na pamiątkę swych odwiedzin pięknie malowaną tarczę kurkową, przedstawiającą miasto Kraków, w otoczeniu herbów Rzeczypospolitéj polskiéj z orłem i pogonią, herby rodzin królewskich, miasta Krakowa, tudzież wszystkich ziem i województw ze stósownym u dołu napisem przechowującym pamięć dnia tych odwiedzin. Wieczorem zajaśniał gmach strzelnicy i okoliczne wzgórza ogrodowe pięknem oświetleniem. Girlandy świateł paliły się owieszone dokoła budynków, piramidy świateł gorzały śród drzew i różnobarwne ognie ozdabiały całe wzgórza ogrodowe. Najpiękniéj wszakże wydawało się przeźrocze umieszczone naprzeciw wnijścia do ogrodu w pośród zielonych bluszczów i gałęzi w kształcie gotyckiéj bramy ustawionych. Przeźrocze to wyobrażało herby miasta Krakowa i Lwowa, z orłem białym w polu czerwonem i lwem złotym w polu niebieskiem u góry dwie dłonie spojone z napisem: „*Kochajmy się.*“ U dołu z napisem: *Héj! ramie do ramienia.*“ Strzelanie o nagrody trwało do północy i trwać będzie jeszcze przez dziś i jutro. Jutro we wtorek o godzinie 6 wieczorem nastąpi ocenienie najcelniejszych strzałów i rozdanie nagród.

Jedna tylko okoliczność przy téj uroczystości przykre sprawiła wrażenie, a mianowicie to, że nie postarano się na przyjęcie tak miłych gości, przybywających ze starożytnego grodu naszego o stósowniejsze przyozdobienie ścian wewnątrz strzelnicy miejskiéj. Sale strzelnicy tutejszéj wraz z stropem całe są obite staremi tarczami kurkowemi z napisami niemieckiemi, pochodzącemi z najsmutniejszéj epoki upadku strzeleckiéj instytucyi lwowskiéj. Wartoby raz zrzucić ze ścian strzelnicy naszéj te stare rupiecie po większéj części spróchniałe i przetoczone robactwem, a zastąpić je nowemi chlubniejszemi pamiątkami i godłami zgodniejszemi z uczuciem narodowem i z duchem dzisiejszego naszego zacnego mieszczaństwa. Miejmy nadzieję że przy drugich da Bóg odwiedzinach goście krakowscy znajdą odpowiedniéj na swe przyjęcie ozdobione wnętrze naszéj strzelnicy miejskiéj.

Deputacya tutejsza wysłana do Wiednia w sprawie gimnazyum polskiego miała posłuchanie u Najjaśniejszego Pana w piątek dnia 5go b. m. Najjaśniejszy Pan oświadczyć raczył deputacyi że każe sobie przedłożyć rzecz całą i spodziewa się że spełnienie życzeń miasta będzie mogło przyjść do skutku (wird keinen Anstand finden). Bar. Helfert szef sekcyi oświecenia miał się także przychylnie w sprawie téj oświadczyć.

Wiedeń 8 września.

Jak przed kilku dniami posłowi angielskiemu zapytującemu czy Austrya niepoparłaby przedstawienia zrobionego przez gabinet londyński w Paryżu, względem wyprowadzenia wojsk francuskich z Rzymu, hr. Rechberg odpowiedział odmownie; tak podobnież księciu Gramont, który miał polecenie dowiedzić się, czy gabinet tutejszy nie uważałby obecną porę za stosowną do poddania całej sprawy włoskiej pod kongres europejski, minister spraw zagranicznych, oświadczył, że Austrya pozostanie w swej oczekującej polityce, zanim przynajmniej kwestya po za dunajska załatwioną nie zostanie. Cesarz Napoleon może przeto będzie skłonniejszym teraz do załatwienia tej kwestyi, jeśli zwłaszcza Anglia odstąpi od swych żądań co do załogi w Rzymie i zgodzi się na kongres. Wiadomo, że w 1858 r. myśl kongresu wyszła od Anglii. Przystąpienie Austryi byłoby teraz trudniejszem. Dla ułatwienia go, jak twierdzą, rząd turyński rozwiązał legię węgierską. Trzymał się Rosyi na konferencyi w Carogrodzie, aż do końca, ale usuwając Garibaldego, zawikłał wszystkie rachunki nad Dunajem Austryi przeciwne. Na tejże konferencyi, ze swej strony Cesarz Napoleon, zrobił w ostatniej chwili Anglii znaczne koncesye, które i Austryą zaspokoiły. Jest więc znowu zwrot w Paryżu i Londynie do Austryi. Czy kombinacya kongresu, którą teraz zatrudni dyplomacya Włochy, przyjdzie do skutku, zgadnąć trudno.

W sferach tutejszych rządowych, widać zadowolnienie, że się sytuacya polepszyła na zewnątrz i zdaje się wyrabiać przekonanie, że trzeba z tego korzystać dla załatwienia trudności wewnętrznych. Jedni chcieliby zrobić pewne koncesye Węgrom, drudzy sądzą, że trzeba opozycyę ich przełamać, otaczając ich łańcuchem innych narodowości, podniesionych do pewnego politycznego bytu. Z tego planu wypadłoby stworzenie kraju Słowaków i Rutenów, z powiatów północnych węgierskich i potem uprawnienie polityczne Rumunów i Sasów z Węgrami w Siedmiogrodzie, i następnie podział administracyjny Wojewodiny serbskiej, na powiat zależący od Węgier i na powiat zależący od Chorwacyi. Wojewodina miałaby przytem egzystencyą polityczną osobną. Rząd przygotowuje nowe prawo wyborcze dla Siedmiogrodu i Wojewodiny i spodziewa się, że tą drogą przyprowadzi te kraje do parlamentu w Wiedniu.

N. Pan wróci jutro z Salzburga. N. Pani uda się stamtąd sama do Possenhoffen.

Posłowie zaczynają się zjeżdżać. Budżet na rok 1863 już wyszedł z druku.

Cesarz przyjął dobrze deputacyę ze Lwowa, która prosiła o pozwolenie dla miasta utworzenia w teraźniejszem gimnazyum polskiem czterech klas wyższych. Przedłożył N. Panu tę prośbę, stojący na czele deputacyi adwokat Rodakowski. Cesarz mu podziękował i przyrzekł pomyślny skutek.

Ministrowie będący u wód, wrócą tu przed 15 t. m. Mówią ogólnie, że debaty w parlamencie będą ważne.

Z Kieleckiego 6 września.

Cztery Rady byłego województwa krakowskiego: Kielecka, Stopnicka, Miechowska i Olkuska rozpoczęły posiedzenia swoje w naznaczonym terminie 25go sierpnia, i z wyjątkiem Stopnickiéj obradowały przez cały tydzień. Rada Stopnicka dopełniwszy wyborów do Rady gubernialnéj, delegacyj i innych ustawą przepisanych, zakończyła swoje czynności dnia drugiego. Trzy inne Rady rozbierały ściśléj przedstawienia rządowe, a chociaż były to dla nich rzeczy powiększéj części nowe, z któremi się dopiero obznajmić wypadało, i chociaż przepisany czas sześciodniowy obrad był za bardzo krótki do ich ukończenia, Rady te poczyniły wiele uwag i podały różne wnioski. Praca ich nie może być dokładną z wyżéj przytoczonych powodów, była jednak sumienną i objęła wszystkie przedmioty do atrybucyj Rad należące, jako to: wychowanie elementarne, drogi i szarwarki, zakłady dobroczynne, fundusze miejskie w miasteczkach niemających Rad miejskich itp. Rady we wszystkiém zmierzały głównie do uproszczenia manipulacyi i do zmniejszenia centralizacyi, a obrady ich nie będą bezowocne, jeżeli rząd uwzględni poczynione uwagi i przyjmie przedstawione mu wnioski, a przedewszystkiém zmieni system rządzenia. Śmiało można powiedzieć, iż Rady zrobiły co mogły w ciasnym zakresie danych im atrybucyj i w tak krótkim czasie.

Zdaje się, że przez doręczenie Radom Powiatowym odezwy W. Ks. Konstantego do „Polaków“, zamierzał rząd wywołać podawanie adresów do W. Księcia z powodu uniknienia zamachów. Jakkolwiek wszyscy naganiają te zamachy, jednak śmieszną i oburzającą jest pretensyą wymaganie przez rząd od obywateli jakichkolwiek winszujących mu adresów wśród srogiego ucisku jakiego się rząd ten nad narodem dopuszcza, gwałcąc prawa tak jego jak i indywiduów, wydając rozporządzenia mające na celu wzniecanie rozdziału i zatargów w społeczeństwie, jak np. odczytywane właśnie objaśnienie dla włościan przy ogłaszaniu im ustawy oczynszowania z urzędu, objaśnienie, którego cel zawichrzenia społeczności tak dobrze wskazaliście; nakoniec wśród gwałtów i zamachów jakich się dopuszczają różne organa rządu, różni dyktatorowie i policyanie przeszło od roku. Jeżeliby nawet niezważając na ucisk, była pora pisania adresów, co nie jest, to należałoby w nich wykazać, że jedynym powodem wszelkich zamachów są bezprawia i gwałty jakich się zarząd wojskowy nad ludnością dopuszczał i dopuszcza. Nie adresy przeto gdyby była sposobność, ale skargi tylko mogłyby Rady podać, przedstawienia, że przy dotychczasowym systemie rządowym żadna instytucya rozwijać się nie może.

Rady Olkuska i Miechowska, a szczególniéj pierwsza uczyniły przedstawienie przeciw owemu „objaśnieniu“ rządowemu ustawy oczynszowania, objaśnieniu zmierzającemu wywołać rozdział w społeczeństwie, i żądały, aby wstrzymano ogłoszenie tego objaśnienia. Mimo tego okólnik z objaśnieniem został rozesłany wójtom gmin z poleceniem odczytywania go. O ile mi wiadomo nie zrobił on oczekiwanego wrażenia, gdyż włościanie, którzy o nim już wiedzieli, spodziewali się zapewne jakichś łask faktycznych, od takiego dobrodzieja, jakim się rząd przedstawiał, a znaleźli tylko gołe słowa.

W końcu donoszę z prawdziwą przyjemnością, iż członek Rady powiatu Miechowskiego włościanin Łudzik, zadziwił i uradował kolegów swoich zdrowym rozsądkiem i dobrym sądem o rzeczach. Zabierał głos w różnych przedmiotach i między innemi silnie popierał utrzymany wniosek o przymusowém wychowaniu elementarném.

Warszawa 4 września.

β. Położenie dotąd nic się nie zmienia. Zawsze ten sam ucisk, niepewność i wzburzenie umysłów. Im zaś taki system rządzenia trwa dłużéj, w tem gorsze rząd wchodzi położenie, tem trudniejsza dla niego walka. Policya zawszewystępnje prowokacyjnie, mianowicie też policmajster Fedorów, który podchmieliwszy sobie wpada do mieszkań, które ma rewidować, z rewolwerem i grozi nim jak gdyby na drodze w lesie kogo napadł. Ile razy W. Książę albo kto z rodziny cesarskiéj przejeżdża, tyle razy policya i kozacy biją i rozpędzają ludność na ulicach. Gdy księstwo Meklemburg-Strelickie jechali, policya wymiotła z ludzi ulice Pragi, wszyscy musieli się chować po domach. Pewien szewc Ludwik Zakrzewski rozłączony z żoną wybiegł z sieni na ulicę i dążył za nią do Warszawy. Złapali go kozacy i oskarżywszy o brutalne słowa wyrzeczone przeciwko przyjeżdżającéj W. Księżnie, których on nie wyrzekł i wyrzec nie mógł, bo nie wiedział ani on, ani nikt w Warszawie, że W. Księżna Katarzyna przyjeżdża — zaprowadzili do policyi a po kilkodniowym areszcie został w obecności Fedorowa, zapewne z rozkazu oberpolicmajstra Muchanowa, tak gwałtownie obity rózgami, że mu ciało poszarpali, posinili i wpędzili go w niebezpieczną chorobę. To komentarz do panegiryków rosyjskich głoszących, że zniesiono karę cielesną w Rosyi: zniosą ją może dla winnych lecz pozostawią dla niewinnych. Gwałty takie są ciągle na porządku dziennym. Dzisiaj księstwo Meklemburg-Strelickie wyjechało z Warszawy za granicę, i znowuż ludność rozpędzali tak samo jak rozpędzają ludność w Chinach, gdy jedzie Bochdychan.

Ogłoszenie rządowe, że W. Książę Konstanty dozwolił ludności spacerować na tarasie Łazienkowskim, jest charakterystyczne. Wykazuje ono obawy wielkie i niepewność, a z drugiéj strony ogromną potrzebę pisania o sobie, o swojem łaskawem usposobieniu. I to więc jest łaska, że publiczności po parku łazienkowskim przechadzać się pozwolono. Obawa zamachów stała się chorobą i manią. Tak się wszyscy dygnitarze obawiają, że zewsząd widzą sztylety i rewolwery. Historya o zatrutym liście, przysłanym p. Wielopolskiemu, o któréj szeroko rozpisywały gazety niemieckie, jest wymyśloną. Co do listu zatrutego, rzecz tak miała: margrabia odebrawszy list bez podpisu, przez imaginacyę zachorował, powiedział że czytając ten list głowa go zabolała. List pomieniony zaniesiono z wielką ostrożnością do laboratoryum, gdzie Dr Natanson i chemik Cichocki robili analizę, lecz się okazało, że list nie był zatruty a margrabia z imaginacyi zachorował. Powód całéj bajki leży w obawie margrabiego któremu zdaje się że wszędzie go ścigają.

Na posiedzeniu w Komisyi Skarbu, urzędnik nachyliwszy się podawał margrabiemu papiery. Margrabia rzucił się, wydobył z kieszeni swojéj rewolwer i byłby strzelił do urzędnika, gdyby kapsel nie spalił. Pokazało się potem, że Naczelnikowi rządu zdawało się, iż urzędnik rewolwer w ręku trzymał. Dobrze, że byli p. Vidal i inni urzędnicy w sali, którzy rzecz wyjaśnili; inaczéj byliby może urzędnika skazali za zamach. Opowiadali mi dzisiaj tę scenę, jako najwiarogodniejszą. To tłómaczy cały szereg wieści o różnych atentatach, o których piszą dzienniki niemieckie.

W. Ks. Konstanty uwolnił z rot aresztanckich sześć osób: Boguckiego Aleksandra, Bobowicza Jana, Polkowskiego Władysława, Serafińskiego Tomasza i Jakowskiego. Osoby te były zupełnie niewinne; wypuszczenie ich przeto jest tylko wymiarem sprawiedliwości, nie łaską i to wymiarem nieco późnem, bo większą część kary odsiedzieli, ale lepiéj późniéj niż nigdy.

Aresztowania nie ustają. Słyszeliśmy o aresztowaniu Gajewskiego, o otoczeniu szkoły weterynary, i wzięciu ośmiu uczniów z niéj do cytadeli, o aresztowaniu kilku oficerów, o wywiezieniu kilku innych na Kaukaz. Przy każdym cyrkule, dziesięciu dozorców przebrano po cywilnemu, dano im mieszkania a zarazem obowiązek szpiegowania, śledzenia, wchodzenia i wsuwania się we wszystkie miejsca i donoszenia o osobach które się im wydadzą podejrzanemi. Jest to rozporządzenie dla policyantów p. Muchanowa, który mniéj jest prześladowczym na ulicy, ale więcéj uciska po domach; a jednakże z podobną do p. Piłsudzkiego zawziętością ściga najspokojniejszych ludzi przez policmajstrów Federowa i Sengbusza.

Pogłoski o aresztowaniu Chmieleńskiego i Radowicza, które rozpuściły niemieckie gazety, są fałszywe, jak się o tem przekonywamy z listów gończych, drukowanych w tutejszych gazetach.

Mówiono nam, że przeszłego tygodnia 23 osoby oddała komisya śledzcza pod sąd wojenny, i że cztery z tych osób, ma być wkrótce publicznie sądzonych. Nie jesteśmy jednak pewni téj wiadomości.

Słyszeliśmy także, że cenzura została na nowo obostrzoną, miano zabronić pisania wstępnych, rozumowanych artykułów politycznych oraz takichże korespondencyj. Znowuż więc gazety niemieckie mylnie doniosły, że wkrótce wyjdzie ustawa drukowa i że cenzura zostanie zniesioną. Obostrzenie cenzury wykazuje dobrze tendencye rządu. Rzuca się on na tutejsze dzienniki, które śmiałością poglądów bynajmniéj nie grzeszyły, a były i są tak umiarkowane, że już więcéj umiarkowanym być nie można.

Nowy dyrektor komisyi spraw wewnętrznych hr. Keller, objął swą posadę nie wprowadzony uroczyście przez margr. Wielopolskiego; sam się zainstalował i miał mowę po polsku, w któréj mówił, że spodziewa się, iż urzędnicy w tak trudnem jak obecnie położeniu pospieszą mu z pomocą.

Ze wszystkich dyrektorów komisyj czyli ministrów, najczynniejszym jest p. Krzywicki. Ogłosił znowuż nominacye osób na nauczycieli do szkół powiatowych, zajęty jest urządzeniem, instytutu politechnicznego w Puławach, uorganizowaniem muzeum sztuk pięknych i innemi również pożytecznemi sprawami. O Szkole głównéj czyli uniwersytecie jeszcze głucho.

Ogłoszenie urzędowe w *Dzienniku Powszechnym* o wykonaniu prawa o równouprawnieniu żydów, dopuściło się małego zboczenia od prawdy, gdy mówiło, iż rząd otworzył izraelitom przystęp do cechów itp. korporacyj. Wejście to i równouprawnienie pod tym względem wykonał naród bez rządu z. r. Byliśmy w resurcie na posiedzeniu starszych cechów, na którem równouprawnienie w cechach uchwalonem zostało; dziwi nas więc niepomału, że dzisiaj rząd sobie przypisuje wykonanie téj uchwały.

Wrocław 6 września.

† Rozprawy dzienników toczą się ciągle około tych samych kwestyj. Związek celny i reorganizacya armii, reorganizacya armii i związek celny. „Eduard und Kunigunde, Kunigunde und Eduard.“ Korespondentom z Prus do dzienników zagranicznych można oszaleć pośród tego monotonnego klekotania. Wypadek, szczegół, okoliczność, odno

szące się do tych kwestyj, tak błahe, że wspomnieć o nich niewarto, podnoszą się w téj codziennéj gadaninie do znaczenia zadań gabinetowych. Co do kwestyi reorganizacyi armii, skończy się niezadługo ta bezpłodna dziennikarska gawęda. Budżet ministerstwa wojny przyjdzie w przyszłym tygodniu na porządek dzienny obrad Izby sejmowéj. Utrzymuje się ciągle przekonanie, że rząd zaraz na pierwszem posiedzeniu stanowisko swoje wyraźnie oznaczy. Strona kwestyi militarno-finansowa dostatecznie jest znana. Ostatnie artykuły dziennika ministeryalnego odbierają nadzieję, żeby rząd w ostatniéj jeszcze chwili zrobił takie koncesye Izbie, któreby dozwalały załatwić sprawę w dobry sposób. Może więc strona kwestyi polityczna będzie tak przekonywająco przedstawiona, że się o nią roztrąci opozycya Izby? Być może, że rząd miał przez niejaki czas takową nadzieję. Ale po wstrzymaniu ruchu włoskiego, po nowém odroczeniu sprawy wschodniéj, wątpię, aby p. Bernstorff zdołał, przy całém uzdolnieniu swojém, wyszrubować obecną sytuacyę polityczną na tak groźną, żeby Izba poselska, pod wpływem jéj, uchwaliła wymagany budżet.

Domyślają się zatém inni, że argument polityczny wzięty będzie z obecnego stanu Niemiec, który z dnia na dzień staje się trudniejszym i drażliwszym, i niemasz żadnego widoku, aby tak prędko mógł się zmienić. Polemika pomiędzy dziennikami austryackiemi a pruskiemi doszła w stronniczéj zaciekłości i niechęci do ostatnich granic. O najdrobniejszą bagatelę toczy się spór tak zacięty, jakby chodziło o byt i dobro jednego i drugiego kraju. *Vaterland* i *Botschafter* odznaczają się przed innemi w śmiałych napaściach na Prusy. Był czas, mianowicie zaraz po ostatniéj wojnie włoskiéj że w prasie pruskiéj było ulubionym tematem, rozprawiać o rozpadaniu się Austryi. Następnie, po wstąpieniu Austryi na drogę reform politycznych i po zaprowadzeniu systemu rządu konstytucyjnego, usiłowano Austryę całkiem z Niemiec wyrzucić, i dla jéj krajów niemieckich okazywano tylko jakowąś sympatyą. Wyłączna hegemonia Prus w Niemczech rozumiała się niejako sama przez się. Teraz dzienniki wiedeńskie wet za wet oddają prasie berlińskiéj, a *Botschafter* rozprawia o możności rozpadnienia się Prus, dowodząc, że onoby się przyczyniło do jedności Niemiec, skoroby, po odpadnięciu Szląska, Poznańskiego, Saksonii, prowincyj nadreńskich, Prusy zeszły na stanowisko państw drugiego rzędu i wybiły sobie z głowy „chimerę hegemonii w Niemczech.“ Mogłyby wtedy wejść szczerze na drogę wewnętrznych ulepszeń, a nie potrzebując utrzymywać tak wielkiéj armii, przyniosłyby ulgę i ludowi swemu.

Wygląda to wszystko prawie na ironią, która jednak musi mieć w sobie cząstkę prawdy, skoro ministeryalna *Sternzeitung* uważa za potrzebę, na taki artykuł odpowiedzieć. W ogóle organ ten baczne ma oko na każdy krok gabinetu austryackiego, skierowany ku osiągnięciu coraz przeważniejszego wpływu na przyszłe losy Niemiec, i nie leni się, wspólnie z niezawisłą prasą, występować do walki przeciw mniemanym uroszczeniom Austryi. Uważaliście, że następca tronu pruski przesłał telegrafem pozdrowienie zgromadzeniu prawników, aby snać nie zapomniało w zapale wdzięczności za dobre przyjęcie, że i Prusy do Niemiec należą.

Oświadczenie Cesarza na audyencyi danéj prezesom zgromadzenia nie obeszło się także bez uwag; toż i przemowa ministra Schmerlinga w Baden. Antagonizm Prus przeciwko Austryi tak jest wytężony, że o koncesyach w kwestyi unii handlowo-celnéj, w któréj interesie Austrya domaga się konferencyi z związkiem celnym, nie może być wcale na teraz mowy. Prawie zbytecznem było przed kilku dniami urzędowe zaprzeczenie *Sternzeitung* w tym względzie.

Izba poselska, narozprawiawszy się nad petycyami, przeszła na wczorajszém posiedzeniu do ważniejszego przedmiotu obrad, a tym był projekt do prawa o opłatach wchodowych i wychodowych, spowodowany świeżo zawartym traktatem francusko-pruskim. Izba poparła znów silnie politykę rządu na tem polu. Z wyjątkiem 25 głosów, cała Izba wotowała za prawem. Z oświadczeń ministrów przebijała jeszcze nadzieja, że państwa południowe przyłączą się do traktatu francuskiego.

Hamburg 4 września.

Wiadomo, że Prusy i Austrya przesłały gabinetowi kopenhagskiemu pierwsze notę a ostatnie memorandum w sprawie sporu niemiecko-duńskiego. Pruski gabinet domaga się zniesienia konstytucyi ogólnéj z 2go października 1855 dla królestwa i Szlezwigu, którą już zniesiono w skutek nacisku Bundestagu przez reskrypt z 6go listopada 1858 dla Holsztynu i Lauenburga; daléj udzielenia reprezentantom części państwa (Lauenburg, Holsztyn, Szlezwig i Dania) władzy zatwierdzania budżetu wydatków wspólnych całéj monarchii; zniesienia organizacyi stosunków językowych istniejących w Szlezwigu od 1850 r. i powrotu do status quo ante 1848 r. Memoryał Austryi wychodzi z odmiennego wprawdzie stanowiska, lecz stawia również domagania przechodzące granice możliwości. Widocznie państwa niemieckie oddalają się od przedmiotu który dotychczas stanowił jądro konfliktu z rzeszą. Zamiast ograniczyć się na stosunkach dotyczących Holsztynu i Lauenburga, do których służy im prawo wtrącania się, przywłaszczają sobie prawo dawania przepisów co do Szlezwigu prowincyi duńskiéj która nigdy do związku nienależała. Takie postępowanie w oczach Duńczyków dąży do zniszczenia udzielności monarchii duńskiéj i jéj niezawisłości i czyni niemożliwemi dalsze układy. *Faedrelandet* pisze, że doprowadzi do walki lub do rozstrzygnięcia przez sąd arbitralny mocarstw, *Dagbladet* wskazując na wypowiedziane słowa p. Harkort w Izbie berlińskich deputowanych: Kiel to nasz prawdziwy port! Prusy mieć muszą Holsztyn! dowodzi, opierając się na powodach nacisku Prus, że port Kiel i Holsztyn nie zadowolni bynajmniéj zamiaru Prus wyrobienia sobie pozycyi mocarstwa morskiego, że dla tego sięgnie i po Szlezwig do którego należy północno-zachodnia część zatoki prowadzącéj do portu Kiel z małą forteczką Frederiksort, która pozostając w rękach Danii zagrażałaby marynarce pruskiéj. Kto więc chce posiąść Holsztyn, Kiel i wznieść się do mocarstwa morskiego, musi stać się panem Szlezwigu. „To też, pisze *Dagbladet* daléj“ tłumaczy przyczynę pobudzającą do zachcianek na posiadanie Szlezwigu Prusy, co w Poznaniu uciska narodowość polską i prześladuje język a w Szlezwigu ujmuje się za narodowością. Polityka ta zaborcza pełna cynizmu oparta na systemie podbojów, bawi się frazesami a dąży tylko do rozszerzania władzy. Rigsdag tj. reprezentacya Danii (Jutlandyi i Seelandyi) ma się zebrać według ustawy w pierwszy poniedziałek po pierwszem październiku. Zwołany został na dwa dni przed tą datą tj. na 4 października w sobotę. Rada zajmie się roztrząsaniem prawa procedury sądowej szczególnie praw tyczących sądów przysięgłych.—Tu u nas po wylosowaniu wczorajszem występujących członków zgromadzenia obywateli (ciała prawodawczego) z 35 cyrkułów, gotują się do nowych wyborów; demokraci pod sztandarem swego programu, wyjścia ze sali wszystkich reprezentantów stronnictwa, aby udaremnić głosowanie nad prawami, które im się niepodobają.

Paryż 4 września.

Tutejsza policya przetrząsła papiery kilku młodym rodakom przybyłym z kraju i trzech z nich aresztowała. *Constitutionnel* stara się ciągle miarkować Polskę, przez przyjaźń dla niej. Dobrze to, ale nie trzeba używać argumentów, których używają Rosya i Prusy. W *la Presse* p. Regnault miarkuje także Polskę i potępia zamachy, ale wyraża się o sprawach polskich zupełnie inaczej. *Revue Contemporaine* poświęciła niepotrzebnie artykuł paszkwilowi, który Niemiec Oton Weisketern ogłosił po angielsku pod tytułem: „Prusy i Polacy.“ Do takich ramot tutejsza publiczność się nie zniża. *Monitor* doniósł, że rada prywatna nie miała się zebrać i że się nie zbierze. Zebrała się tylko rada ministrów. Na tej radzie, której uczestniczyła Cesarzowa, uchwalono utrzymanie statu quo w Rzymie. Redakcya dziennika *La France* cieszy się, że ta uchwała rozbiła intrygę hr. Persigniego i pana Thouvenela, którzy byli za opuszczeniem Rzymu. Redakcya ta widzi w uchwale ministeryalnej tryumf Cesarzowej i podnosi ważność tryumfu zaproszeniem matki Cesarzowej do Biarritz (Cesarz nie zapraszał dotąd nigdy hrabinę Montijo do Biarritz). Cesarstwo wyjechali wczoraj wieczór do tego miasta kąpielowego, w którym dziś stanęli. Świat urzędowy rad jest z nieudania się ruchu Garibaldego, bo w nim widział rękę angielską i potrzebę ścisłego wiązania się Francyi z Rosyą. Dzisiejsze *Débaty* opisują dość dobrze metamorfozy przyjaźni Anglii z Garibaldim. Dzienniki angielskie były dla niego wylane, w przewidzeniu, że przeciw Rzymowi wystąpi, ale kiedy zabierało się na wyprawę do Turcyi, piorunowały na niego. Wylądowanie w Kalabryi, wróciło Garibaldemu przyjaźń Anglii. Kiedy jednak wkrótce potem pokazało się, że Francya obróci się z całą energią przeciw ruchowi Garibaldego i wkroczy do Neapolu, a Austrya może wkroczyć do Bolonii, kiedy spostrzeżono (*Débaty* to zataiły), że po Rzymie przyszłaby sprawa wenecka, dzienniki angielskie potępiły zupełnie Garibaldego. Anglia pragnie upadku Rzymu, ale pragnie przedewszystkiem pokoju, szczególniej pokoju nad granicą turecką. Z miłości do pokoju *Times* widział w obozie chalońskim oznakę wojenną i zapewnił, że obóz został zwinięty dla tego, że dowiedziano się o pobiciu Garibaldego. Rzeczy mają się inaczej; obóz chaloński zbiera się corok czy jest wojna czy pokój, ale tłómaczenie *Timesa* godne jest zawsze uwagi.

Constitutionnel dał z natchnienia pana Thouvenela obszerny artykuł obrócony przeciw Rzymowi. Przypomniał on, że wszelkie negocyacye z Papieżem na nic się nie przydały, rzekł, że trzeba skończyć tę sprawę i Rzym opuścić. *La France* odpowiedziała na to: upór Papieża nie jest żadnym tytułem; opuszczenie Rzymu jest przeciwne polityce francuzkiej. Przyjęcie przez Cesarza polityki statu quo, nie położy zupełnie końca polemice dzienników rządowych o Rzym. Pan Laguerronnière zapowiedział, że ogłosi w tej sprawie obszerniejszy artykuł. Musi się z czasem skończyć na zgodzeniu się papieztwa na statu quo lub opuszczeniu Rzymu. W całej tej sprawie, która groziła wojną europejską, język dzienników legitymistowskich był do ostatniego stopnia obłędny. Legitymiści znaleźli się między trwogą o Rzym i nadzieją zniesienia jedności włoskiej przez interwencyę francuzko-austryacką, a kiedy Garibaldi został schwytany, zawołali mężnie: dawny stan posiadłości papiezkich albo nic.

Potwierdza się, że podczas ruchu Garibaldego, margrabia Lavalette nie prowadził w Rzymie żadnych negocyacyj i że ograniczył się na spokojeniu trwogi Papieża. Dziś jednak ma używać ruch za powód, który powinien skłonić nareszcie papieztwo do przystania na propozycye francuzkie. Ruch Garibaldego został przytłumiony, ale całe Włochy znajdują się w agitacyi nie do opisania, prawie w powstaniu. Druga podobna agitacya może zgubić papieztwo.

Widząc, że Garibaldi pracował nie dla włoskiej ambicyi, lecz dla ojczyzny i króla, widząc nadto, że został schwytany przez zdradę, *la France* radzi gabinetowi turyńskiemu nie oddawać Garibaldego pod sąd i wypuścić go na wolność. Zdaje się, że gabinet turyński nie pójdzie za tą radą.

Z przyczyny uniesienia umysłów włoskich przeciw Francyi, orfeoniści paryzcy nie udadzą się do Piemontu i Lombardii.

Rządowe dzienniki paryzkie, wystawiając stan Europy, miarkują ciągle Czarnogórę i Serbię. Zapominają jednak, że w tamtych stronach nie wywierał wpływu sam Garibaldi, że wywierała także wpływ Rosya. W Czarnogorze i Serbii rola Francyi jest rozjemczą. Widząc trudność prac konferencyi stambulskiej, Cesarz negocyował sam z dworami sprawę serbską, na przedstawienie planu ułożonego przez margrabiego Moustier. Mówią, że otrzymał pożądaną odpowiedź. Serbia otrzyma coś, ale mało. Co do Czarnogóry będzie ona szczęśliwą jeżeli nic nie straci.

Utrzymanie pokoju w Europie daje Cesarzowi możność przeprowadzenia swej polityki w Ameryce. Konfederaci biją federalistów, Juarez gotuje się do opuszczenia Meksyku przed jenerałem Forey. Cesarz jest systematyczny i wytrwały w swych planach. Sądzą też, że uwolniony od spraw europejskich, Cesarz wróci do dawnego projektu, do osadzenia na tronie meksykańskim jakiego europejskiego pretendenta, do zatrzymania prowincyi pod protekcyą francuzką lub do kombinacyi sprawy meksykańskiej ze sprawą konfederackiej.

Skończyły się posiedzenia rad departamentowych. Były one tego roku czysto administracyjne i nikt dla tego o nich nie mówi. Opozycya mogła była wystąpić, ale jest jej mało. Panuje zupełna cichość w całej Francyi. Giełda wróciła do dawnych cen i trzyma się dobrze. Dyplomacya jest u wód lub na wsi, a baron Budberg przybędzie do Paryża dopiero po powrocie Cesarza z Biarritz. Nastąpi to za miesiąc.

Rzym 31 sierpnia.

(T) Ojciec święty był cierpiący w tych dniach, ale ma się lepiej. Udawszy się przeszłej soboty za Porta Pia, wysiadł tam z karety i odbył długą przechadzkę pieszo. Przechadzka ta zmordowała go bardzo za powrotem do Watykanu uczuł na nowo ból w lewej nodze i lekką gorączkę. Musiał się więc położyć. Przeleżał niedzielę, poniedziałek i wtorek, i nie mógł być w kościele św. Ludwika w dzień tego świętego. We środę jednak miał się znacznie lepiej i mógł wstać z łóżka. Dzisiaj ma się wcale dobrze i dawał posłuchanie wielu osobom, między innemi i rodaczce naszej hrabinie z Chojeckich Tyszkiewiczowej z Ukrainy.

Jestem w stanie was zapewnić z niemylnego źródła, iż zaprzeczenia *Constitutionnela* względem oświadczeń margrabiego Lavalette są całkiem bezzasadne i największy podziw obudziły w Watykanie. Poseł oświadczył już był oddawna kardynałowi Antonellemu, iż „jeśli Garibaldi uderzy na posiadłość Ojca świętego, Francuzi nie ustąpią nikomu zaszczytu zatopienia go (*ne cederont à personne l'honneur de le couler à fond*). Dnia zaś 18 sierpnia rano, margrabia de Lavalette miał posłuchanie u Ojca świętego razem z jenerałem Montebello. Obadwaj ponowili Papieżowi jaknajuroczystsze zapewnienie obrony nie *osoby* ale *terytoryum* papieskiego. Margrabia Lavalette wyrzekł te słowa, które wiernie tutaj powtarzam:

„Jesteśmy upoważnieni do zaręczenia Świętobliwości Waszej, iż Cesarz niepozwoli by terytoryum papieskie najechane było (*envahi*), ani przez Piemontczyków, ani przez ochotników.“ Margrabia powtórzył następnie też wyrazy kardynałowi Antonellemu i zapewnił Jego Eminencyą, że nie będzie zgoła mieszanej załogi. Bajki tedy obiegające dzienniki nie zasługują na najmniejszą wiarę. — Poseł i jenerał Montebello dają się z tem słyszeć ustawicznie, że Garibaldi, jeśli się o Rzym pokusi, będzie zgnieciony na miazgę przez wojsko francuskie, i że Papież ani piędzi ziemi w skutek zamachów stronnictwa *ultra* nie straci. Jakoż największa spokojność panuje w tutejszych urzędowych sferach i życzą tylko z serca, by nastąpiło czemprędzej starcie między Garibaldim a Francuzami. Jedynym wypadkiem, który popłoch tam rzucił, jest raptowne odwołanie księcia Belluno. Nieprawda aby książę odprowadzony był przez żandarmów francuskich do Civita Vecchia. Jestto pogłoska puszczona przez stronników jedności włoskiej, którzy księcia nie lubili. Był on po prostu wezwany do Paryża, w skutek zabiegów i usiłowań margrabiego de Lavalette, który w tej okoliczności użył jenerała Montebello, jako narzędzia nader sobie powolnego. Jenerał bowiem od jakiegoś czasu tak dalece dał się opanować przez posła, iż jest ślepym wykonawcą wszystkich jego rozkazów i zachcianek. Margrabia Lavalette, jak pisałem już do was, lękał się, iż książę Belluno po jego wyjeździe obejmie *interim*, a mając znaczny wpływ na Cesarza i wielką zażyłość z panem Moquard, zniweczy jego plany na korzyść unitaryzmu włoskiego, a szczególnie ów projekt, co jest ulubionem marzeniem posła: *ultimatum* polegające na oświadczeniu Papieżowi, iż „rząd francuski przy końcu roku cofnie wojsko swoje zabezpieczywszy terytorium papieskie przeciwko wszelkiemu najazdowi zewnętrznemu, ale bynajmniej przeciwko rewolucyi wewnętrznej.“ Książe Belluno ze wszystkich sił swoich opierał się w Paryżu przeprowadzeniu tego planu; i przeto p. Lavalette użył wszelkich środków, aby podkopać jego stanowisko i obalić przeciwnika. Uciekano się nawet do niezaszczytnych sposobów, otaczano księcia szpiegami, śledzono wszystkich jego kroków. Książe bywał prywatnie u kardynała Antonellego, w X. Berardi wicesekretarza stanu, u X. Franchi, sekretarz spraw duchownych.

Odwiedziny te nie miały żadnego urzędowego charakteru, ale niepodobały się margrabiemu, który nie chciał aby książe miał stosunki z dostojnikami i dworami. Tym czasem kardynałowie liberalni i prałaci chętnie rozmawiali z księciem, i gotowi byli, znając jego przychylność ku Stolicy św., porozumieć się z nim około zmian i reform w administracyi, które prędzéj czy późniéj Ojciec św. zamierza przeprowadzić. Książe Belluno był jedynym człowiekiem, który mógł zbliżyć rzeczywiście Watykan do Tuileriów. Ale zbliżenie to wypadłoby było na korzyść Papieża, a nie jedności włoskiéj, i przeto p. Lavalette wszelkich starań dołożył, by to niebezpieczeństwo usunąć. Mówią, że listy z Turynu nagliły go do tego. Książe Belluno był dość smutny opuszczając Rzym; mówił on przyjaciołom swoim, że jego odwołanie z tego względu najbardziéj go niepokoi, iż widzi w niem znak groźny dla Stolicy św., znak iż wpływ p. Lavalette i koteryj jego, to jest księcia Napoleona, p. Thouvenela, Foulda, Persigny, itd. górę bierze w umyśle cesarskim, i że spostrzega zdaleka *ultimatum* p. Lavalette wiszące nad Rzymem gdyby miecz Damoklesów. W Watykanie spodziewają się jednak iż książe Belluno wróci i że Cesarz nie zechce się pozbawić człowieka tak do dynastyi napoleońskiéj przywiązanego a zarazem tak przychylnego Ojcu świętemu, i który rzetelniejsze niż ktokolwiek inny może oddawać usługi Cesarzowi w Rzymie. Wiele tu mówią o nocie p. Thouvenela do kardynała Antonellego, w której zwraca uwagę Ojca św. na niebezpieczne położenie Włoch i zachęca go do zgody z Wiktorem Emanuelem. Atoli ta wiadomość zdaje mi się przedwczesną.

Oddawna starała się policya rzymska odkryć korespondenta florenckiego starozakonnego dziennika *la Nazione*, który najobszerniéj o Rzymie pisywał i najzawzięciéj na rząd papieski powstawał. Traf sprawił iż go odkryto w tych dniach. Jestto niejaki p. Pacifico Pacifici, także starozakonny, pierwszy sekretarz rzymskiego bankiera p. Cerasi. Natychmiast go zaaresztowano i uwięziono.

Wiedeń 6 września. Ponieważ przedłożenia finansowe na r. 1863 jak *O.-D. Post* pisze, szczególniej przez niedokładność swoją obudziły niechęć Izby deputowanych, gdyż w stanie, w jakim się znajdowały, zaledwo przypuszczały bliższy rozbiór, ministeryum uznało ten błąd i czas feryi Rady państwa użyło na to, aby złemu zapobiedz i do pojedynczych pozycyj przedłożonego budżetu kazało przygotować dodatki, które jako wykazy specyalne według rubryk rozdzielane będą. W dniu dzisiejszym rozesłane będą członkom Izby deputowanych wykazy specyalne ministeryum finansów, policyi i sprawiedliwości oraz władz kontrolujących.

— Na zebraniu kongresu towarzystwa sztuk pięknych w Salzburgu rzekł p. Schmerling w d. 6 b. m. przy obiedzie według depeszy telegraficznej ztamtąd do Wiednia nadesłanej: „Nie całe wielkie piękne Niemcy mogą się zlać w jeden punkt ciężkości. Właściwością niemieckiej jedności jest, iż Niemcy kilka punktów ciężkości mieć muszą“.

— *Wiener Ztg* donosi: Drogą telegraficzną puszczona wiadomość że senat wolnego miasta Frankfurtu dał swe przyzwolenie na traktat handlowy z Francyą, jest mniej niż niedokładną. Według doniesień pewnych gotowość władz najwyższych do przyjęcia traktatu wprawdzie wypowiedzianą została lecz z tem ważnem zastrzeżeniem, aby i inne rządy związkowe udzieliły swego przyzwolenia i aby na drodze konferencyj naradzono się względem wniosku Austryi.

Włochy.

Korespondenci z Włoch do dzienników niemieckich i francuskich, oraz dzienniki włoskie przynoszą następujące opisy i doniesienia o utarczce pod Aspromonte i przywiezieniu Garibaldego do Spezzia.

List z Turynu z 31go z. m. podany w berlińskiej *National Ztg*, brzmi:

„Urzędowej wiadomości o walce koło Aspromonte dotąd jeszcze nie ma. Ale *Discussione* dziennik ministeryalny, którego doniesieniom Ratazzi wprawdzie przy sposobności zaprzecza, podaje następującą wiadomość. „Garibaldi miał około 2,000 ludzi i zajął w górach koło Aspromonte silną pozycyę. Pułkownik bersaglierów Pallavicini tuż za nim postępując, wojska swe zaledwie 1,800 ludzi razem wynoszące na dwie podzielił kolumny. Dogoniwszy Garibaldego zawezwał go do poddania się. Garibaldi wybrał walkę, która trwała długo i zacięcie. Do 200 raniono, ale mało zginęło, podług mego zdania, tylko dziewięciu. W walce odniósł Garibaldi ranę w nogę i kontuzyę w prawe udo. Rany te dadzą się wytłómaczyć pozycyą, którą ze swymi zajmował. Garibaldi stał ze swymi na górze i zaatakowano go z dołu. Syn Garibaldego także ranny. Garibaldczycy zaczęli ustępować a parci przez naszych besaglierów, wielu broń ciskało. Garibaldi ranny i osaczony poddał się; również 2,000 Garibaldczyków ujęto. Zachowanie się wojska tak pod względem odwagi jakoteż zimnej krwi godne było podziwienia. Równie ogniści w ataku jak rozważni w walce tem się zasłużyli, że mniej krwi przelano niż się obawiać można było. Garibaldego wraz z synem zaprowadzono na okręt, gdzie go otoczono wszelkiem staraniem jakiego potrzebował. Powiadają, że żądał, aby mu wolno było udać się na okręt angielski, czego mu odmówiono. Nie znamy zamiarów rządu co do obejścia się z Garibaldim. Sądzą niektórzy, jakoby rząd chciał go uwolnić, jeśliby przyrzekł pod słowem honoru udać się do Ameryki i niewracać stamtąd bez pozwolenia rządowego. My ze swej strony nie możemy wierzyć, żeby taki miał być zamiar rządu; a to dla tego, że jeszcze w Sycylii robiono Garibaldemu taką propozycyę a on jej przecież nie przyjął; przeciwnie wydaje nam się prawdopodobniejszem, że Garibaldi wraz ze swoimi oddany będzie pod sąd; a skoroby go bezkarnie puszczono uwolnionoby i spólników jego.“ Tyle *Discussione;* która oczywiście takie pojmowanie rzeczy podaje, jakieby Ratazzi najbardziej rad rozszerzyć między publicznością.

Co do postępowania z „spółwinnymi“ Garibaldego, panuje właściwa jakaś niejasność. Z początku donoszono w telegramach turyńskich, a więc z gabinetu Rattazzego, że pojmanych pod Aspromonte zbiegów na miejscu rozstrzelano; później, kiedy w skutek tej wiadomości wzburzenie w jasny wybuchło płomień, z tej samej strony t. j. w telegramach turyńskich wieść tę za bezzasadną ogłoszono. Jednakowoż nasz korespondent turyński podaje nam dziś liczbę a poczęści i nazwiska rozstrzelanych za wyrokiem sądu doraźnego. Prócz tego donosi dzisiaj marsylijska depesza z Neapolu na dniu 30 sierpnia: Potwierdza się, że w Sycylii rozstrzelano 27 żołnierzy, którzy byli zbiegli. Również mówią, jakoby deputowany Sprovieri także był rozstrzelany. Która z tych sprzecznych wiadomości jest prawdziwą, wkrótce się pokazać musi.

To, co z Garibaldim dalej się stać ma, pokrywa rząd najgłębszą tajemnicą. Jak się zdaje, Rattazzi nie chciałby sam brać odpowiedzialności, ale stara się ją zwalić na Fariniego, Tecchia, Azeglia i innych członków parlamentu wpływ mających, których do nadzwyczajnej rady ministrów powołał. Tyle zdaje się być pewnem, że jeńce przed nadzwyczajnym trybunałem mają być stawieni. W takim razie Rattazzi straci niezawodnie niewielką (?) resztkę popularności, która mu jeszcze pozostała; albowiem zwolennicy prawie wszystkich stronnictw w tem się zgadzają, że wyjątkowy trybunał w tej sprawie jest tylko czystem ustępstwem dla wpływu francuskiego; a bez tego staje się usposobienie przeciw Francyi a raczej przeciw stronnictwu klerykalnemu na dworze francuskim codzień gorszem. Tak np. pogłoska, że pułkownik Pallavicini uwiadomienie o swem zwycięztwie równocześnie do Paryża i Turynu telegrafować kazał, złe sprawia wrażenie. (Pogłoska zupełnie mylna a nawet nieprawdopodobna. P. R. Cz.).

Donoszą z Neapolu 30 sierpnia:

„Jenerał Lamarmora rozkazał 175 Camorystów deportować na wyspę Sardynię. Jenerał Cialdini usunął z urzędu gubernatora Mesyny, ponieważ pokazał się słabym; na jego miejsce wstępuje jenerał Pinelli; a dowódzcę fregaty „Duca di Genova“ zaś oddał pod sąd wojenny, za to, że przepuścił Garibaldego. Niektóre włoskie fregaty strzelały do dwu statków, które wiozły garibaldczyków, i zmusiły je tem samem do powrotu do Sycylii. Emigrant węgierski Pulski uwięziony.

O tychże samych sprawach włoskich podaje *Const. Oestr. Zeitung* na dniu 6 września co następuje:

„Proces Garibaldego, którego rozpoczęciem już się w Turynie zajmują, stanowi przedmiot rozpraw w dziennikach włoskich. Jedne starają się dowieść konieczności procesu, ale zarazem i amnestyi pod wszelkiemi warunkami, ale różnie co do formy jako zupełnej albo jako wydalenie z ziemi włoskiej; drudzy rozbierają niebezpieczeństwo procesu dla interesów państwa i żądają uwolnienia à tout prix. Jednak zdaje się, że na tę drugę myśl rząd nigdy nie przystanie; owszem powołał kilka znakomitych osób w celu naradzenia się z niemi w sprawie Garibaldego i jego spólników. Jako powołani wymienieni są: wiceprezydent senatu, hrabia Scolpis; prezydent izby deputowanych, pan Tecchio; wiceprezydent rady stanu, kawaler Desambrois; senatorowie Alfieri i Paleocopa i deputowani Minghetti, Farini i Cassinis. Odbyła się już nawet na dniu 2gim września narada między ministeryum i tymi mężami zaufania.

O tej naradzie donoszą z Turynu z 3 września:

„Zdania przy tej sposobności objawione, były różnorodne. Niektórzy oświadczyli się za złożeniem rady wojennej z mającą późniéj nastąpić amnestyą; inni nie chcieli, aby amnestya wyrzeczona była jako zasada; inny znów członek dowodził konieczności prawidłowego procesu, ażeby przez to pokazać światu, że między rządem a Garibaldim wcale żadnego nie było porozumienia. Według jego zdania w żadnym razie rząd nie powinien pozwolić, żeby prawo według całej swej pełni nie było wykonanem, jeśli nie chce osłabić własnej powagi. Do tego zdania przyłączyła się największa część ministrów; dwu tylko przemawiało za amnestyą.

Oprócz Garibaldego znajdowali się na pokładzie parowca „Duca di Genova“, który 1go b. m. przybył do Spezzii, oficerowie Garibaldego: Basile, Corte, Basso, Nullo, Albanese, Guicciardi, Cattabene, Guastalla, Bruzzesi, Lusiada, Burattini i Cairoli. Rana Garibaldego, jak donosi z 2go *Gazzetta di Geneva*, nie jest niebezpieczną i powinnaby się zagoić w przeciągu dni czternastu; również nie ma żadnej obawy z powodu ran syna jego Menottego.

Z Neapolu pod dniem 1ym września donoszą, iż wiadomość o pojmaniu Garibaldego sprawiła wprawdzie głębokie wrażenie na wszystkich warstwach ludności, ale nie pociągnęła za sobą żadnej demonstracyi, nie licząc do tego uwięzienia kilku osób. Zresztą rozwinął rząd podwójną baczność na wszystkich lądem czy morzem przybywających cudzoziemców. Pulsky jeszcze uwięziony; między jego papierami znaleziono list któregoś ministra który go usilnie prosił, aby odwodził ile może Garibaldego od postanowienia.

Kapitana Giraud z Nizzy, który jako dowódzca fregaty „Duca di Genova“ nie zaczepił tych dwu parowców, na których Garibaldi wraz z swoimi udał się był z Katanii do Melito, odstawiono do cytadeli mesyńskiej, i postawiono go tam przed sąd wojenny. Niektóre dzienniki podają, jakoby wyrok zapadł na rozstrzelanie. Kapitanem, który jako dowódzca parowca „Terribile“ do statków Garibaldego kiedy do brzegu przybić chciały, strzelać rozkazał, jest kawaler d'Arminjon, syn byłego radzcy w sądzie kasacyjnym turyńskim. Kategoryczne instrukcye, od kontr-admirała Albiniego kapitanowi Giraud udzielone, mają być podane do publicznej wiadomości.

W Medyolanie aresztowano, jak *Gazzetta di Milano* pod dniem 2gim sierpnia donosi, 15 osób. Następnej nocy zrobiono poszukiwanie, przy którem w różnych szynkowniach i tym podobnych miejscach pochwycono 81 osób, o których się pokazało, że brały udział w demonstracyach.

— *Wanderer* podaje korespondencyą z Turynu z dnia 2go b. m. treści następującej:

„Dziennik urzędowy donosi, że Garibaldi jeszcze dziś rano znajdował się na pokładzie parowca, co zbija pogłoskę jakoby przy wylądowaniu miał jakiś przypadek. Według tego samego dziennika przywrócono spokój i w tych miastach, w których pewna partya starała się podtrzymywać wzburzenie. Według innych wiadomości rana Garibaldego na biodrze ma być niebezpieczniejszą aniżeli na nodze; jednakowoż nie ma o nią obawy, a po wydobyciu kuli rana szybko zgoić się powinna.

O formie, w jakiej proces przeciw buntownikom ma być wytoczony, dotąd jeszcze nic nie postanowiono. *Constituzione* przemawia za koniecznością amnestyi, którąby zaraz wprost ogłosić należało. *Discussione* donosi, że zgromadzeni obecnie w Spezzii jeńcy po warowniach dawnych prowincyj mają być porozdzielani. Garibaldi pozostanie aż do rozpoczęcia procesu w Spezzii. *Opinione* zapewnia, że wiadomość, jakoby w Neapolu i w Sycylii pojmanych zbiegów, albo osoby inne z bronią ujęte rozstrzelano, nie ma żadnej podstawy.

„Corresp. fr.-ital.“ donosi o cyrkularzu ministra spraw wewnętrznych z dnia 24go sierpnia zawiadamiającym prefektów, że on (minister) postanowił, wszystkim ochotnikom Garibaldego należącym do tysiąca tych którzy koło Marsali wylądowali, a w skutek tego odpowiedni otrzymali medal, udzielić pensyą 480 franków. Liczba tychże ma wynosić do pięciuset.

Diritto ogłasza rozkaz dzienny jenerała Türra, datowany z Alessandryi dnia 18go sierpnia, w którym podaje do wiadomości o postanowieniu rządu włoskiego, w skutek którego dotychczasowy legion węgierski zostaje rozwiązany, a nowy ma być utworzony, którego organizacyą jemu (Türrowi) powierzono. Komisya złożona z jenerała Bethlena, półkowników Telkessego i Szodtfiedta, i z oficerów Esudafiego i Kisza ma się zająć zbadaniem zażaleń, skarg i poróżnień, które legion do teraźniejszego przyprowadziły stanu. Legion otwarty jest dla każdego węgierskiego emigranta i austryackiego zbiega wojskowego. Pogłoska krąży, jakoby rząd zamyślał o zmodyfikowaniu gabinetu, a najpierw o zamianowaniu Lamarmory prezydentem rady.

Turyn 3 września. Ze Spezzii donoszą, że lekarze Bertani i Riboli oświadczyli, iż Garibaldi znajduje się w niebezpieczeństwie życia (?). Rana cięźka znajduje się w biodrze, zkąd kula na dół się posunęła. Również z nogi kuli jeszcze nie wydobyto. I Minottego rana ma być niebezpieczną. W Palmi tu i owdzie trwają jeszcze małe utarczki między królewskiemi i rozbitymi Garibaldczykami.

— Korespondent turyński do *La Presse* pisze pod dniem 3 września:

„Od dwu dni odbywa się rada ministrów, rodzaj rady tajnej królewskiej, do której są przypuszczeni pp. Farini i Massimo d'Azeglio, dawni ministrowie; hrabia Scolpis, prezes senatu; Tecchio prezes Izby deputowanych; Desambrois, wiceprezes rady stanu; pp. Cassinis, deputowany, były minister sprawiedliwości, markiz Alfieri i p. Paleocopa, obaj senatorowie.

Małoco mam dodać do tego, com wczoraj pisał względem różnych pogłosek, które dzielą opinię i reprezentantów swych mają w radzcach nadzwyczajnych. W chwili, w której piszę, rada ta się zgromadziła pod prezydencyą króla, ale żadnego postanowienia dotąd nie powzięto.

Wszelako, mimo stronnictwa dość znacznego, które się na radzie za amnestyą oświadczyło, zdaje zię prawie pewnem, że rada postanowi, aby prawu zostawić bieg wolny i żeby zwykły rozpoczęto proces.

Zapewniają mnie, że król nie oświadczając się całkiem ze względu, że prezydował i na radę żadnego wpływu wywierać nie chciał, na wczorajszem posiedzeniu dość widocznie przychylał się do amnestyi. Pp. Conforti, minister sprawiedliwości, Sella minister finansów i Depretis, minister robót publicznych otwarcie oświadczyli za amnestyą. Pepoli skłania się do ułaskawienia ale dopiero po wyroku.

Petitti, minister wojny, Persano, minister marynarki i Durando, minister spraw zagranicznych

wystąpili nie tylko przeciw amnestyi, ale oświadczyli, że obwinieni powinni być sądzeni przez sąd wojenny. Rattazzi, prezes rady, miał aż dotąd zachować milczenie; lecz o ile powziąść można z rozmów jego prywatnych, życzyłby sobie, aby go większość zmusiła do amnestyi.

Widać więc, że ministrowie prawie równo się podzielili, jedni za amnestyą, drudzy za zwykłym wymiarem sprawiedliwości; głos Rattazzego będzie decydyjącym.

Co do osób nienależących do gabinetu, nieco trudniéj określić ich stanowisko na wczorajszem wielkiem posiedzeniu. Oto mniéj więcéj co w tym względzie zebrałem: Tecchio, prezes Izby deputowanych i Cassinis były minister sprawiedliwości oświadczyli się za amnestyą. Farini z małą różnicą i pod słowem honoru do któregoby się Garibaldi zobowiązać musiał, skłania się także do amnestyi.

Markiz Alfieri, hr. Sclopis, Desambrois i Paleocapa oświadczyli się za wymiarem sprawiedliwości.

W ogóle, chociażby większość oświadczyła się za wytoczeniem procesu, głos ważny króla wszystko zmienić może.

Nie wiadomo jeszcze, czy oskarżeni stawieni będą przed sąd wojenny, czy przed trybunał sprawiedliwości, czy przed sąd przysięgłych. W dniu, w którym ten list odbierzecie, będziecie już wiedzieć, czego się trzymać w téj mierze. Dziś wiem tyle, że zdania są podzielone i że rada ministrów niezmiernie się przedłuża.

Do przyczyn, w wczorajszym moim liście zawartych, a dla których rząd wahał się zwołać wysoki trybunał sprawiedliwości, dodać jeszcze trzeba niezwyczajną długość podobnego procesu i wrażenie, jakieby wywarł w kraju.

Varignano, dokąd Garibaldego przyprowadzono, jest warownią wysuniętą na brzeg morza i służy raczéj za koszary i magazyn jak za twierdzę.

Rany Garibaldego, jak wam już wczoraj mówiłem, nie są niebezpieczne; mimo to rana w łytce zatrważa nieco, ponieważ kula pozostała w ciele.

Nazwiska oficerów przyprowadzonych do Spezzyi z Garibaldim są: Corte, Basile, Bosso, sekretarz jenerała; Nullo, Albanesi, Guicciardi, Cattabene, brat aresztowanego w Genui; Guastalla, Bruzzesi, Lusiada, Cairoli.

Menotti, syn Garibaldego, i Canzio jego zięć są razem z nim.

Zapewniają mnie, że Garibaldi zawezwał Bertaniego, jednego z najzdolniejszych operatorów włoskich; i ten jednak będąc równie uwięzionym nie mógł się stawić na wezwanie. Chociaż osoba, od któréj tę wiadomość powziąłem, jest godną wiary i ma dokładne wiadomości, nie chce mi się temu wierzyć.

Deputowani Calvino, Mordini i Fabrici są ciągle trzymani w więzieniu; Mancini wydelegowany został do ministerstwa spraw wewnętrznych dla powzięcia wyjaśnień względem aresztowań „sprzeciwiających się statutom zabezpieczającym wolność członków Izby.

Nicotera, o którym mówiono, że został ujętym w walce pod Aspomonte, zdołał podobno umknąć.“

Ameryka.

Kongres Stanów skonfederowanych zebrał się w dniu 18 sierpnia w Richemond. Prezydent Jefferson Davis następny wystósował doń mesaż:

Do Senatu i Izby reprezentantów Stanów skonfederowanych:

„Zbieramy się na nowo, aby się naradzić nad środkami potrzebnemi dla pomyślności publicznej, podczas gdy ojczyzna nasza wplątana jest w niszczącą wojnę. Cierpienia niektórych części ludności budzą troskliwość rządu. Sympatyę tę zwiększyło poświęcenie patryotyczne, z jakiem cierpienia te znoszono. Dzielność i dobre zachowanie się wojsk naszych, które mają zawsze prawo do wdzięczności kraju, objawiły się w krwawych bitwach, w których odznaczyło się męztwo osobiste, niemające prawie równego sobie w historyi dawnej i teraźniejszej. Armia nasza nie uczyniła zawodu w żadnej z owych licznych prób, jakim ulegała, i wielka masa ludu okazywała ciągle zapał i jednomyślność, które nietylko zachęcają żołnierza zahartowanego w obozach, lecz nadto dają przyjaciołom swobód konstytucyjnych, pewność stanowczego naszego zwycięztwa w walce wytoczonej przeciw despotycznej uzurpacyi.

„Wielka armia, która zagrażała stolicy konfederacyi, została pobitą i rozproszoną, i nieprzyjaciel zawiedziony kilkakrotnie w swych usiłowaniach zdobycia jej, stara się zaciągać nowe armie na stopę dotąd nieznaną, aby podbić południe, które według tego jak dawno głosił, rychło poddać się musi.

„Wiarołomstwo, które zaparło się praw zaręczonych przymierzem, szaleństwo, które zdeptało nogami zobowiązania uświęcone wszelkiemi względami honoru, zwiększył jeszcze podmuch nienawiści spowodowanej porażką. Namiętności te wpłynęły na zmianę kroków nieprzyjacielskich. Nieprzyjaciele nasi z każdym dniem coraz bardziej odstępują od zwyczajów wojny cywilizowanej, coraz bardziej przytłumiają w sobie natchnienia ludzkości. Łupieztwo i niemoralne niszczenie własności prywatnej, walka wytaczana bezbronnym, rzezie jeńców, krwawe groźby pomszczenia śmierci żołnierstwa napadającego na bezbronnych obywateli, wyroki wygnania wydane przeciw spokojnym rolnikom, zajętym uprawą ziemi, oto są środki używane przez naszych najezdzców, aby obce narzucić jarzmo wolnemu ludowi. Nakazy konfiskaty, grożące w razie wykonania zupełną ruiną całej ludności Stanów, przyjmuje kongres północy i potwierdza je władza wykonawcza.

„Noty bankowe rządu skonfederowanego fałszowane są przez obywateli Stanów Zjednoczonych i publicznie wystawiane na sprzedaż w miastach ich w sposób dość jawny, aby rząd ich mógł o tém niewiedzieć; jego wspólnictwo w zbrodni jest nawet dowiedzione faktem, że żołnierze najezdniczego wojska zaopatrzeni są w wielką ilość tych biletów fałszowanych, aby łupić ludność wiejską za pomocą oszustwa. Dwóch jenerałów Stanów Zjednoczonych zajmuje się bez żadnej ze strony rządu swego przeszkody, podburzaniem powstania niewolników przeciw swym panom, obywatelom konfederacyi. Znalazł się nadto jeden pomiędzy nimi, który żołnierstwo swe zachęcał do gwałtów przeciw kobietom zdobytego miasta.

„Oburzenie świata cywilizowanego nie wywołało ze strony władz Stanów Zjednoczonych, ani jednej oznaki nagany tych aktów i nie ma powodu przypuszczania, że zachowanie się Beniamina F. Butlera otrzymało od rządu swego sankcyę i pochwały, jakich mu nieszczędziły meetingi publiczne i część prasy Stanów Zjednoczonych.

„Zapytany przez nas czy dzikie postępowanie niektórych dowódzców wojskowych, otrzymało sankcyę rządu, naczelnie dowodzący w Stanach Zjednoczonych „odpowiedział w sposób wybiegliwy pod pozorem że zapytanie to jest obelżywem; aby przeto przytłumić tę srogość pozostaje tylko sprawiedliwość odwetu, którą można wprowadzić w wykonanie. *Odwet tego rodzaju jest niewykonalnym, gdyż jak w poprzednim mesażu uczyniłem uwagę, żadna prowokacya nie skłoni naszych szlachetnych obrońców do zemsty nad bezbronnymi, kobietami lub dziećmi*; lecz kara energiczna i przykładna dosięgnąć powinna morderców: zdrajców, którzy ściągając hańbę na powołanie oręża, starają się wojnę uczynić zródłem dokonywania najstraszliwszych zbrodni. Ubolewajmy nad rodzajem walki, do jakiéj nas zmuszają i przyjmiéjmy ją jako alternotywę, któréj uniknięcia mało dają nadziei świeże manifestacye.

„Rozdrażnienie spowodowane niepowodzeniem wzbudziło najohydniejsze namiętności w nieprzyjaciołach naszych. Wielka część ludności, duchowieństwo nawet stara się popychać rozkiełznany tłum do najwyższéj dzikości, w obronie przeto praw i bytu naszego winniśmy wzywać całej energii naszej i wszelkich zasobów, jakiemi rozporządzać możemy.

„Załączam tu odpis dokumentów przedstawiających działanie nasze aż do dnia tego aby powstrzymać gwałty, jakich ludność nasza była przedmiotem. Inne środki wkrótce wam przedłożone będą.

„Zwracając uwagę waszą na prawodawstwo, jakiego wymaga położenie nasze, winienem wam oświadczyć iż szczególniejszą baczność skierować nam należy na tę część jego, która dotyczy wojny. Akta przyjęte na ostatnej sesyi naszej mające na celu zapewnienie naszej obrony publicznej za pomocą powszechnych zaciągów i ujednostajenia regulaminu służby armii, wywołały niespodziewaną naganę. Ubolewać nad tem należy. Skuteczność ustawy została przez to osłabioną, chociaż w żadnem państwie opinia ludowa nieodmówiła swej sankcyi ani potrzebie ani stósowności waszéj legislacyi. Tylko za pomocą działania równie harmonijnego jak gorliwego, rząd tak nowy jak nasz, zrodzony rzec można w wilją wielkiéj wojny i pozbiawony potrzebnych zasobów do prowadzenia kroków nieprzyjacielskich na wielką skalę, może spałnić powinność swoją. Na was którzy jesteście wtajemniczeni w akta i zamiary rządu i przejęci potrzebami ludu, liczyć trzeba, aby wielki ten cel zapewnić. Wy najlepszy znaleść możecie środek ustalenia całego współdziałania państwa i rządów skonfederowanych, tak potrzebny dla pomyślności obu w każdym czasie a dziś nieodzowny dla ich bytu.

„Jeżeli jakie ustawy wydają wam się być tego rodzaju iż uchylić mogą różnicę opinii, przyjemnością będzie dla mnie równie jak obowiązkiem przyczyniać się wspólnie do wszelakiego środka któryby mógł być przyjętym w ten sposób, iżby pogodził słuszne staranie i obronę publiczną z stosownym względem na najskrupulatniejsze drażliwości władz państwa.

„Raport sekretarza skarbu wyłoży operacye tego wydziału; z przyjemnością ujrzyć będzie można że kredyt rządu pozostał niezachwiany i że usprawiedliwiony jest stosunkowo niewielką ilością długu pomimo ważności naszych operacyj wojskowych. Legislatura ostatniej sesyi postarała się o nabycie zasobów za bony rządowe, lecz pierwszeństwo, jakie ludność daje biletem skarbowym było tak widoczne, iż poleconem zostało prawodawstwu powiększyć ich liczbę, do sumy jakiéj wymaga służba publiczna. Nie można się lękać niedogodności zwiększenia emisyi, gdyż ustawa która czyni bilety te zamienialnemi na bony ośmioprocentowe, stanowi skuteczną i stałą rękojmię przeciw wszelkiemu zniżeniu ich wartości w obrocie. Sekretarz finansów przedłoży wam środki przygotowania tych biletów i uchronienia ich przed fałszowaniem.

„Słuszność oddać należy ludności naszej iż nie u nas są fałszowane bilety, lecz wszystkie bilety fałszywe wprowadzone są z północy.

„Raport sekretarza wojny mieści liczne projekta w interesie służby wojskowej. Zwracam szczególniéj uwagę waszą na projekta mające na celu zapewnienie stosównego wykonania ustawy zaciągów i uzupełnienia kompanii, batalionów i pułków podczas gdy też są niekompletne i tym sposobem uszczerbek przynoszą jednostajności organizacyi potrzebnej w armii.

„Potrzeba niejakich ustaw dla kontrolowania transportu wojsk na kolejach żelaznych i w celu ulepszenia obecnych niedostatków służby, wymaga całej baczności rządu. Mam nadzieję że będziecie mogli wynaleść środki zadawalniające do dopięcia tego celu. Ponieważ prawodawstwo dotyczące jenerałów, niejakie trudności napotyka w służbie, sekretarz wojny wskaże dla zapobieżenia temu środki, jakie wydają mu się dobremi.

„W tej mierze jestem zdania że roztropność nakazuje niejakie rozporządzenia pod względem zwiększenia armii, w razie wypadków obecnie nieprzewidzianych. Znaczne zwiększenie sił, świeżo powołanych pod broń przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, może uczynić potrzebnem rozszerzenie rozporządzeń ustawy o zaciągach, tak iżby obejmowała ludzi od 35 do 45 lat. Dobry stan wojsk naszych, ich warunki i talent oraz zdolności odznaczające jenerałów, każą się spodziewać że inne zaciągi nie będą potrzebne, lecz mądra przezorność chce, że gdyby się nagła okazała potrzeba podczas przerwy kongresu powołania pod broń nowych sił na obronę naszą, abyśmy byli panami środków, nieczekając aż się nowy kongres zbierze.

„W wyborze i zamianowaniu oficerów dla armii prowizorycznej, przewidzieć było można iż się wśliźną pomyłki i że oficerowie niezdolni znajdą się w wszelkich stopniach służby, niedoświadczenie czyniło wybory te nieraz nieszczęśliwemi. Dobro służby, interes kraju naszego wymaga aby oficerowie ci, którzy nie stoją na wysokości swego powołania, zostali odwołani, i mam nadzieję że znajdziecie środki oczyszczenia armii z takich oficerów postępowaniem rychlejszem i mniej dla nich przykrem jak sąd wojenny. W peryodzie świeżym doprowadziliście do skutku układy w przedmiocie wymiany jeńców, która się odbywa obecnie w punktach wskazanych i spodziewać się należy iż wkrótce dzielni nasi a nieszczęśliwi ziomkowie powrócą do szeregów, z których los wojny na jakiś czas ich wyrwał. Szczegóły tych układów zostaną wam przedłożone w osobnym raporcie. Innych wyjaśnień z wydziału wojny dostarczy wam sekretarz wojny w swoim raporcie i w dokumentach, jakie mu towarzyszyć będą.

„Raport sekretarza marynarki obejmuje obraz operacyi i sytnacyi obecnej tej gałęzi służby publicznej, budowę i ekwipowanie okrętów wojennych, fabrykacyę dział i amunicyi, tworzenie warsztatów i rozwój naszych zasobów żelaza i węgla ziemnego. Niejakie rozporządzenia prawodawcze zdają się być potrzebnemi pod względem zaciągu osady naszych statków. Trudności jakie się w tej mierze nastręczają, jasno są wyłożone w raporcie sekretarza i wzywam uwagi waszej, abyście na to obmyślili środki.

„Raport jlnego dyrektora poczt przedstawia trudności, jakie napotyka służba pocztowa z powodu zajęcia przez nieprzyjaciela Missisipi i części terytoryum innych Stanów. Środki jakich rząd użył do usunięcia tych trudności o ile to stać się może, wyszczególnione są w tym raporcie. Powinszować sobie trzeba, że w ciągu 10 miesięcy ubiegłych 31 marca r. b., wydatki tego wydziału znacznie się zmniejszyły, a dochody powiększyły się stosownie do odpowiedniego peryodu kończącego się 30go czerwca 1860 r. kiedy władza pocztowa tych Stanow wykonywaną była przez delegacyę Stanów Zjednoczonych. Dostateczny przeciąg czasu nieupłynął jeszcze aby oznaczyć, czy środki dotąd przez kongres przyjęte, zdołają zrównoważyć swe wydatki z dochodami do 1 marca r. 1863, jak tego chce konstytucya.

„Z przyjemnością zawiadamiam was, że pomimo schlebiań i groźb, używanych przez rząd Stanów Zjednoczonych, narody indyjskie objęte konfederacyą, pozostały niezachwiane w swem przywiązaniu i wiernie zachowały traktaty swe z rządem. Fakt, że w skutku urlopów niektórych urzędników i inspektorów, nastąpiło spóźnienie winnej im zapłaty, niezachwiał ich wierności. Radzę obmyślenie środków, aby w nieobecności urzędników wyłącznie do tego przeznaczonych, wybrać zastępców którzyby obowiązku tego dopełniali.

„Nieprzestaliśmy być wdzięcznymi za łaskę, jaką Bóg osłania naszą rodzącą się konfederacyę. Złożmy mu dzięki i błagajmy go pokornie o ową mądrość, tak potrzebną do spełnienia wielkiej misyi, jaka nam jest powierzoną.

„Richmond 15 sierpnia.

„(podp.) *Jefferson Davis.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Pewien francuski kapitan okrętowy odkrył na wybrzeżu afrykańskiem i przywiózł z sobą rodzaj rośliny, z któréj na drodze hemicznéj produkować się dają podobne bawełnianym wyroby. Kilka sztuk tkanéj z owéj rośliny materyi przedłożono Cesarzowi Napoleonowi. Materya ta ma być gładka i cienka, mówią że jest daleko trwalsza od materyj bawełnianych a prócz tego o 53-60 procentu tańsza. Roślina owa znajdująca się w Afryce południowéj i północnéj Ameryce łatwo w Algeryi zaaklimatyzowaną być może.

— Główna wygrana wynosząca 300,000 złr. przypaść miała w ostatniem ciągnieniu losów z r. 1839, 17letniéj sierocie. Los ten znajdował się w depozycie i stanowił jedyną własność ubogiéj dziewczyny, która się z pracy rąk utrzymywała.

— W arsenale cesarskim w Wiedniu, wystawiony jest w jednéj z sal na widok publiczny zbiór rozmaitych rodzajów broni wszystkich narodów począwszy od średnich wieków aż do naszych czasów. Pomiędzy mnóstwem osobliwości widzieć można strzelbę z roku 1750, któréj system odpowiada całkiem dzisiejszym rewolwerom. Są tam także granatniki z XVII wieku wielkości zwykłych karabinów z osadą w kształcie lejka, z którego pociski były rzucane. Broń ta wyszła jednak wkrótce z używania, gdyż nieokazała się praktyczną. Zbiór obejmuje również angielskie, francuskie, rosyjskie i niemieckie rusznice olbrzymiéj wielkości.

— Jutro we środę dnia 10 września, Ś. Mikołaja z Tolentynu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 9 września. Wczoraj z powodu święta niebyło żadnego dowozu na granicy. I w Krakowie targ dziś był nieznaczny, w ogóle w interesach panowała stagnacya i tylko pytano się o żyto tak do siewu jak na miejscową potrzebę. Pszenica mało była poszukiwaną, a z powodu wygórowanych żądań żadnéj nie było spekulacyi. Tylko w małych ilościach na siew i zamianę niejaki ruch się okazywał. Pszenicę płacono galicyjską żółtą na miejscową potrzebę 9·50, 9·75, za szczególnie piękny gatunek 10 złr. Białą pszenicę z okolicy płacono 9, 10, 10·50 złr., za najpiękniejsze gatunki na siew płacono 10·75 do 11 złr. Żyto w ogóle 5·85, 6 za 262 funtów. Na siew powiększéj części żyto polskie, z okolicy płacono 6·50 do 6·75 tylko za 2 nieco bez wagi. W ogóle targ był bez znaczenia i mało robiono interesów.

Tarnów 5 września. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

Pszenica	(za mierzyę)	4·54
Żyto	„	2·73
Jęczmień	„	2·20
Owies	„	1·25
Groch	„	3·20
Bób	„	2·20
Proso	„	2·00
Tatarka	„	2·15
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	0·70
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·60
Siano	(za cent.)	1·45
Słoma	„	0·70

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 30 sierpnia do 5 września 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	7·50
„ „ onuczkowe „	5·50
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	4·25
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	5·00
„ „ kotonowe „	0·00
Konopie polskie surowe „	17·75
„ „ międlone „	27·50
Len polski surowy „	21·50
„ „ międlony „	30·50
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	0·00
„ „ naturalna „	0·00
„ biała „ „	0·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	00·30
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	84·00
Terpentyna galicyjska „	43·00
Wełna polska ordynaryjna *(Zackelwolle)* „	00·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	260·00
„ „ biała „	190·00
„ jaworowska wyborowa „	285·00
„ „ celna „	1·9000
„ „ przednia „	180·00
„ „ średnia „	90·00
„ „ poślednia „	95·00
„ mielecka „	125·00
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = 1/2 garnca)	0·56 1/2
„ rektyfikowany 35° *transito*	0.62 1/2
Wosk tarnopolski (za centnar)	000·00

Wrocław 5 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	84-86	82	75-80
„ żółta	82-85	80	74-78
Żyto	57-58	56	52-54
Jęczmień	40-43	39	37-38
Owies	25-26	24	22-23
Groch	52-54	50	45-48
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	229	217	205

Gdańsk 6 września. Pogoda w pierwszéj połowie tygodnia była dość piękna lecz chłodna, w ostatnich dwóch dniach pochmurna. Wiatr południowo-wschodni.

W Anglii żniwa bliskie ukończenia nawet w Irlandyi i północnych hrabstwach Anglii znaczne zrobiono postępy. O rezultacie ogólnym dotąd nic stanowczego powiedzieć nie można, tyle jednakże jest pewnem, że pod względem jakości ziarno będzie lepsze jak się spodziewano, co do ilości zaś opinia podzielona, powszechnie jednakże sądzą że urodzaje zaledwo będą średnie.

Ogromne dowozy zagranicznego i krajowego zboża, ciążą teraz na wszystkich placach angielskich, dla tego zaraz na targu poniedziałkowym pszenica zagraniczna spadła o 1 do 2, a angielska o 3 do 4 szyl. na kwarterze. Na zastępnych targach dalszego osłabienia cen nie notowano, lecz pokup pozostał mały i bez ożywienia.

Targi francuskie już dawno nie były tak zaopatrzone w zboże jak teraz, dla tego też pomimo dobrego pokupu na wszystkich niemal placach ceny o 75 do 1 fr. na hekt. się podniosły. W południowéj tylko Francyi zniżenie cen było mniéj znaczne i nie tak ogólne.

Na naszym placu pokup nader mały, ceny słabe i nie pewne z wyraźną tendencyą do dalszego obniżenia. Ceny zeszłego tygodnia a nawet nieco niższe tylko z trudnością dały się osiągnąć.

Exporterowie nasi nie chętnie przystępują do interesów, ponieważ przy teraźniejszym wysokiem frachcie, drogiéj asekuracyi jesiennéj i słabych cenach zagranicznych mało mają szansy, aby ładunki swe z korzyścią w Anglii zrealizowali.

Żyto trudny miało odbyt, tylko świeże ziarno i krajowe, łatwiéj znajdowało kupców. Na odstawę nie zawierano kontraktów, ponieważ na kwiecień, maj nie więcéj jak 305 do 310 guld. ofiarowano.

W przeciągu miesiąca sierpnia sprzedano:

Pszenicy 5,900 łaszt., z tych z Polski 3915 łaszt., żyta 1;180 ł., z tych z Polski 640 ł., jęczmienia 155 łaszt., grochu 185 ł., rzepaku 125 l., rzepiu 100 ł., owsa 6 1/2 ł., wyki 20 ł., gorczycy 1 1/2 ł. bobu 1/3 łasztów

Przebyło Toruń od 1 do 31 sierpnia.

Pszenicy 5827 ł., żyta 2882 ł., jęczmienia 97 1/2 ł., grochu 258 5/6 ł., rzepaku 85 1/3 ł., belek sosnowych i okrąglaków 84,495 sztuk; belek dębowych 14,299 sztuk, bali 1320 ł., klepek 189 ł., potażu 198 cet., płótna grubego 16 cet. gorczycy 7 cet.

Przybyło koleją:

Pszenicy 379 ł., żyta 337 ł., jęczmienia 191 ł., grochu 11 ł., wyki 7 ł., rzepaku 169 łasztów.

Znajdowało się na śpichrzu d. 31 sierpnia:

Pszenicy 11,100 ł., żyta 1,600 ł., jęczmienia 230 ł., grochu 450 ł., owsa 60 ł., rzepaku 1890 ł.

Od 1 do 7 września sprzedano:

Pszenicy 1,040 łaszt., żyta 495 ł., jęczmienia 43 ł., grochu 130 ł., rzepaku 53 ł., rzepiu 53 ł.

Płacono za łaszt	wagi holl. od	do	guld. prus. od	do	kors. pol.		kors. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy od	128	129	539	545	241	243	42	25	44	5
„	130	131	540	560	245	247	43	20	45	8
„	13 1/2	132	555	575	248	249	44	25	46	15
„	13 2/3	136	570	625	250	256	46	1	50	18
Żyto św. „	—	125	330	351	—	235	28	20	30	15
Jęczm. „	—	—	270	306	—	—	23	14	26	18
Groch b. „	—	—	335	365	—	—	29	4	31	18
Rzepak „	—	—	—	710	—	—	--	--	51	20
Rzep' „	—	—	720	731 1/2	—	—	62	16	63	16

Od 2 do 6 września przebyło Toruń:

Pszenicy 380 łaszt. żyta 130 ł., grochu 1046 ł., belek dębowych 20,916 sosnowych 5,128 sztuk klepek 388 ł. pasów 41 cetn.

Stan wody 8” pod 0.

Kursa zamian: Londyn 6,21 3/4. —

Aleksander Makowski

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 6 września. *Perseveranza* pisze. Według opinii lekarzy rana Garibaldego w prawą nogę jest ciężka, lecz nie jest niebezpieczną.

Medyolan 7 września. Dzisiejsza *Perseveranza* zawiera wiadomość z 6, że na właśnie odbytéj radzie ministeryalnéj, uznano niewłaściwość sądu wojennego dla sądzenia Garibaldego. Sprawa jego ma być wprowadzona przed Senat ukonstytuowany w sąd najwyższy.

Londyn 8 września. Dzisiejszy *Morning Post* pisze: Dowiadujemy się, iż ostatecznie postanowiono stawić Garibaldego przed sądem senatu, postanowienie to jest najlepszém i odpowiada ustawom. — List z Paryża do *Daily News* donosi, jako rzecz pewną, iż Garibaldi raniony został w chwili gdy chciał przeszkodzić starciu się ochotników swych z wojskami i dał zakaz strzelania; tymczasem Pellavicini uderzył na niego bez zwłoki.

Dubrownik (Raguza) 8 września. Według nadeszłych tu wiadomości z Cetynii, Książe czarnogórski wacha się przyjąć przedłożone warunki, Turcy posuwają się ku Cetynii. Czarnogórcy wywożą swoje mienie do Kotaru. (Inna depesza doniosła, że nie do Kotaru w Dalmacyi, lecz do Niegusz głębiéj w Czarnogórę P. R. Cz.). Konsul rosyjski powrócił tu dzisiaj z Cetynii.

Gdy w dzisiejszym artykule wstępnym, skreśliliśmy jak zwykle krótkie sprawozdanie z położenia rzeczy w ubiegłym tygodniu, nie wiele tutaj dodać możemy z ostatnich wiadomości.

Wieści rozpuszczane w Warszawie przed 7mym t. m. o zniesieniu stanu wojennego i ogłoszeniu nowych jakichś reform w Kongresówce w rocznicę koronacyi cesarza rosyjskiego, nie sprawdziły się, jak przynajmniej wnosić należy z tego, iż dotychczas nie nadeszło żadne w tym względzie doniesienie. Powyżej wspominając o tych wieściach wyrażamy powątpiewanie, aby rząd, który dał tyle dowodów braku nietylko uczucia sprawiedliwości lecz rozumu politycznego, zdobył się na jaki krok stanowczy i zupełną reformę, odpowiednią prawom narodu, a któraby go tylko z trudnego położenia wyprowadzić mogła. — Stan rzeczy w Warszawie przedstawia nasz korespondent w liście powyżéj zamieszczonym.

W opinii publicznéj we Włoszech zaszedł względem Garibaldego zwrot wielki i naturalny: Gdy postępował przeciw rządowi narodowemu i groził wywołaniem wojny z jedynem przyjacielem Włoch, tj. Francyą, większość naganiała jego postępowanie. Dzisiaj gdy bohater włoski, co przez lat tyle walczył za swobodę i jedność Italii, raniony jest od kuli włoskiéj i siedzi w więzieniu włoskiem, powszechna otacza go sympatya, chociaż urok szczęścia i niezwyciężoności zniknął po części. Ten zwrot opinii i rozpaczliwe kroki zwyciężonego stronnictwa popychają zniecierpliwionych Włochów zwłoką w wykonywaniu programu narodowego i wywolują wzburzenia umysłów i demonstracye w miastach sycylijskich, lombardzkich i toskańskich. Wzburzenia te mogą się stać groźne dla rządu, jeśli nie będzie umiał popchnąć sprawy narodowéj naprzód, przez co jedynie nieukontentowanie uspokoi. Wprawdzie według wiadomości z Sycylii i Kalabryi, pozostałe tam po wzięciu Garibaldego oddziały ochotników, zostały przez wojska królewskie po większéj części otoczone i rozbite; lecz w wojnie domowéj wszelkie zwycięstwo w boju jest zawsze klęską, a jedynie usunięcie przyczyny téj wojny i nieukontentowania jest istotnem zwycięstwem.

Co się tyczy postąpienia z Garibaldim, ostatnie wiadomości donoszą, iż na radzie ministrów pp. Conforti i Depretis byli za bezwarunkową amnestyą, którąby może najłatwiej wyprowadziła rząd z kłopotów; lecz większość ministrów oświadczyła się za sądem, którego także żądał Garibaldi. a dla tego właśnie niepowinni byli życzyć go sobie ministrrwie; albowiem sądu tego zamierza zapewne użyć Garibaldi do stoczenia nowej walki z ministerstwem Ratazzego, walki w obec opinii publicznej, któraby osądziła, czyja droga postępowania jest słuszną: lub też sądu tego chce użyć na obronę swojego działania. Sądem tym ma być ostatecznie senat, czyli wyższa Izba sejmowa, która według ustaw jest najwyższym trybunałem w sprawach politycznych. Ratazzi pragnąc sądu na Garibaldego, chce, jak mniemają powszechnie, osłabić jego stanowisko najprzód wyrokiem, a następnie ułaskawieniem królewskiem. — Co się tyczy rany Garibaldego, *Gazetta Ufficiale* podaje biuletyn, iż rana nadwyrężyła wprawdzie staw stopy, lecz zapalenie ztąd wynikłe, nie jest niebezpieczne. — Część ochotników wziętych razem z Garibaldim przeniesiono do twierdzy Fenestrelle w Piemoncie, Garibaldi zaś znajduje się ciągle w warowni nad zatoką Spezzia. Koszut przybył do Turynu.

Dzienniki francuskie z 6go i 7go t. m. zajęte są wyłącznie sprawą włoską i amerykańską. Zaburzenia we Włoszech przedstawiają one w daleko mniejszych rozmiarach niżli dzienniki niemieckie, a jakkolwiek wyrażają sympatyę dla Garibaldego, jednak uważają ciągle szybki koniec jego wyprawy pomyślnym dla Włoch; ale popychają zarazem tak rząd włoski jak francuski do energicznego kroku w celu posunięcia sprawy włoskiej naprzód.

Wojna domowa w Stanach Zjednoczonych amerykańskich, w miarę wysileń stron obu, rośnie zarazem w zaciętość. Nie jeden czyn téj zaciętości i srogości już wskazaliśmy; między innemi postępowanie jenerała Butlera w Nowym Orleanie i odezwę prezydenta Unii Lincolna zaprowadzającego w owych wolnych Stanach konfiskatę majątków za przestępstwa polityczne, konfiskatę majątku separatystów, którą to konfiskatę żołnierze przemienili poprostu w rabunek. W odpowiedzi na to, prezydent separatystowski Jefferson Dawis w swojém poselstwie do kongresu, które wyżéj podajemy, mówi wprawdzie, iż Stany południowe tj. separatyści nie będą poniżać się do odwetu, mimo tego zapowiada projekt do ustawy stanowiącéj, iż wzięci do niewoli Unioniści z korpusów, w których także służą murzyni, nie będą używać przywileju jeńców wojennych, a naczelnicy tych korpusów będą wieszani.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu

Dubrownik 9 września. Książę czarnogórski przyjął wszystkie warunki przedstawione przez Omera paszę. (Warunki według poprzedniej depeszy tureckiej były: uznanie sułtana panem zwierzchniczem Czarnogóry, zezwolenie na przemarsze wojsk tureckich przez Czarnogórę z Albanii ze Spuzu do Niksiczu w Hercegowinie i oddalenie wojewody Mirka. P. R. Cz.). Ivo Rako udał się z dokumentem zawierającym przyjęcie tych warunków do Omera paszy.

Białogród 8 września. W Uszycy (twierdza serbska w któréj jest załoga turecka P. R. Cz.) zaszło groźne starcie Turków z Serbami. Pięciu Serbów zabitych; są także ranieni. Strata ze strony tureckiéj nieznana. Komisarze serbscy i tureccy udali się do Uszycy. (Powtórzyło się więc tam starcie jakie wprzód było w Białogrodzie, dowodzące, że Serbia żąda słusznie usunięcia wojsk tureckich z twierdz serbskich. P. R. Cz.)

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 9 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	365	359
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109½	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	79¾	78¾
Srebro nowe . . . . złr.	126	125
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 50	10 35
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	10 25	10 10
Dukaty holenderskie ważne . . „	6 1	5 93
„ austryackie . . . . . „	6 9	6 1
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86 —	85⅙—
„ „ „ „ na wal. a. „	82⅙—	81⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	73⅝—	73⅙—
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83⅓—	82⅓—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	231	229
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101⅙	100½

Wiedeń 9 Września. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	40
5% Pożyczka narodowa.	83	35
Akcye banku narodowego wied. .	796	—
„ banku kredytowego. . . .	216	30
Srebro.	126	—
Londyn, 10 funt. szterl.	127	60
Dukat pojedynczy.	6	10

Wiedeń 6 Września.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 70	66 50
5% Pożyczka narodowa	83 45	83 35
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 70	71 50
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	73 —	72 50
5% „ „ chorw. słow. ban.	71 —	70 75
5% „ „ galicyjskie . . .	71 50	71 25
5% „ „ bukowińskie . .	70 —	69 50
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 —	69 50
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	97 50	97 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 —	103 75
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 75	100 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	84 —	83 80
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	80 —	79 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	137 —	136 75
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 —	90 75
„ „ „ z r. 1860 całe. .	91 50	91 40
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 80	131 75
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	94 —	93 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	94 25	93 75
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	38	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	796 —	794 —
„ zakładu kredytowego . . .	214 30	214 40
„ żeglugi parowéj na Dunaju	422 —	420 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1960	1958
„ „ rządowéj	243 —	242 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	158 —	157 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	123 90	123 60
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	283 —	282 —
„ „ Galicyjskiéj	231 —	230 75

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	107 90	107 90
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	108 20	108 —
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	4	95 50	95 25
Lipsk 100 tal.	3	—	—
Liworno 100 lirów	6½	—	—
Londyn 10 funtów	2½	128 10	128 —
Paryż 100 franków. . . .	3½	50 80	50 70

Waluty:		
Cesarskie korony.	17 58	17 57
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 12	6 11
„ „ obrączkowe . .	6 11	6 9
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	10 22	10 20
Suwereny.	—	—
Fryderyki.	10 75	10 70
Luidory	10 45	10 40
Suwereny angielskie.	12 85	12 80
Imperyały rosyjskie	10 52	10 48
Srebro.	126 50	126 —
„ kupony	126 50	126 —
Talary związkowe.	1 90	1 89
Pruskie bilety kasowe	1 90	1 89½

Lwów 5 Września.		
Dukat holenderski	6 6	6 —
„ austryacki.	6 10	6 3
Półimperyał rosyjski.	10 40	10 28
Rubel rosyjski.	2 1	1 99
Talar pruski	1 91	1 89
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 62	80 83
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 63	84 90
Obligi indemn. bez kuponu	72 8	71 43
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 53	82 78
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	229 25	227 50

Warszawa 5 Września.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 64
Obligi skarbowe . . . . . . „	—	93 61
kupon.	—	1 72⅞
Listy zastawne III okresu . . rubli	15 2	—
kupon	—	— 12⅛
Akcye kolei żel. warszawko-wied. .	—	80 65

Wrocław 8 Września.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	79½	—
Polskie bilety bankowe	88	—
„ Listy zastawne.	87½⅝	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	103¾
„ „ „ 3½% .	—	98¾
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 5 Września.		
Renta 3%	69	40

Londyn 5 Września.	
Konsole	93½

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Rzeszowa* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 4. rano; 5. 10 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 1. 40 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Rzeszowa* 7. 40 wieczór = z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 34 przed południem; do *Lwowa* 9. 30 rano; 9. 15 wieczór.

Przyjechali od 4 do 7 Września rb.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rozalia Braniard. Kornel Godlewski, Marya hrabina Bukowska właścic. dóbr, Markus Posner kup. z Królestwa. Edw. Homolacz wł. dóbr z Wiednia. Władysław Wierzbowski, Jan Żelazowski sędzia pokoju, Alfonsina Gościńska, Wilhelm Zalewski, Ludw. Radwan, Henryk Dąmbski ob. Teodor Schoen bud. z Warszawy. Nepomucen Szymański. Józef Bochniewicz obywatel z Galicyi. Walery Jundziłł wł. dóbr z Litwy. Karolina Jaroszyńska, Karolina Rakowska, Leon Kalm Podowski, Jerzy Kalm Podowski obyw. z Podola. Dyonizy Podowski ob, z Ukrainy. Ambroży Oswald urz. ze Sławonii. Ignacy Czernik ob. z Częstochowy. Henryk Brodzki wł. dóbr z Tarnowa. Herman Winkler ob. z Saksonii.

Wyjechali: Kornel Chwalibóg, P. Petersen, Katarzyna Baranowska właśc. dóbr do Galicyi. Karol Werner, Józef Hempel, Leokadya Rojek, Stanisław Zawichowski ob. do Królestwa. Wentim hr. Bawerowski do Wiednia. Władysław Kowalski własc. dóbr do Lwowa. Albin Górecki obyw. do Poznania. Jerzy Kalm Podowski ob. do Rosyi. Jerzy Zieliński podsekr. do Warszawy.

HOTEL POD RÓŻĄ. Księżna Kantekuzeno, Księżna Rożnowany wł. dóbr z Paryża. Hr. Łubieński z Brukseli. Bar. Lewartowski z Królestwa. De l'Arbre Jan wł. dóbr z Rosyi. Sadkowska Aleksandra, Skrzyńska Antonina wł. dóbr z Warszawy. Zawisza August właś. dóbr z Pragi. Kunaszewski Em. dyr. fabr. z Wrocławia. Myślicki Józef c. k. sekr. nam. z Opawy. Rozwadowski Kazimierz wł. dóbr z Torynki. Czuczawa Hipolit kup. ze Lwowa. Wegnert Jan sędzia z Lublina. Radziszewski Franciszek, Knopf Julian ob. z Rosyi. Kowalewski Dominik ob. z Wilna.

HOTEL SASKI. Adam książę Woroniecki z fam. z Lubelskiego. Księżna Maurocordato z Aten. Franciszek hr. Załuski ze Lwowa. Róża Rembielińska, Adam Myszkowski, Antoni Kanshd Dr med, Ignacy Karśnicki, Władysław Okólski adm. dóbr, Fr. Dąmbski, Andrzéj Jarzewski, Marya Witkowska ob. z Królestwa. Józef Jeschek z Rzeszowa. Jakób Kulczycki urz. ze Lwowa.

INSERATY.

Obwieszczenie licytacyi.

[L. 13111]

Magistrat król. głównego Miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem zasklepienia rowu otwartego przy gościeńcu w Ulicy Polnej obok realności Nr. 79, odbędzie się w dniu 11ym września 1862 r. w gmachu Magistratu w biórze IVgo Departamentu o godzinie 10éj zrana publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 615 złr. 76½ kr. w. a.

Wadium wynosi 61 złr. w. a. Deklaracye pisemne równie będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze IVgo Departamentu. (1182-2-3)

Kraków dnia 23go sierpnia 1862.

W Medowie

w obwodzie Brzeżańskim, w powiecie Kozowskim, między Kozową, Kozłowem i Zborowem, sprzedane będą w drodze licytacyi

do 30 sztuk koni

d. 1 października 1862, mianowicie ogiery, ogierki i konie (wałachy), wszystkie pochodzenia *Jaryczowieckiego*; między innemi ogiery:

„Abiat,“ przez Juliusza hr. Dzieduszyckiego w r. 1845 z Syryi sprowadzony.

„Czornobrywy,“ 6-letni, urodzony w Jaryczowcach, po starym *„Bagdadzie“* od *„Izetówny.“*

„Slepowron,“ 6-letni po *„Beni-Izecie“* od *„Dropówny.“*

Ogier po *„Rubaszce“* od *„Folblutki“* orientalnej, 4-letni.

Ogierek po *„Abiacie“* od *„Izetówny,“* 2½ lat mający.

Ogierek półtoraroczny folblut orientalny po *„Abiacie.“*

Ogierek półtoraroczny po *„Abiacie“* od *„Zetówny.“*

Ogierek półtoraroczny po *„Slepowronie“* od *„Abiatki.“* (1087-5-6)

Reszta po największej części konie, prawie wszystkie szpakowate, r. 1859 urodzone.

Do Nru dzisiejszego dołącza się: *„Pierwsze Sprawozdanie Rady Ogólnéj Domu Przytułku i Pracy w Krakowie.“*

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*